Znamy mistrzów tenisa

strona 20

Pedagodzy zwiedzali region Tesalia

Nauczyciele z Parczewa w Grecji

strona 2

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

27 grudnia - 2 stycznia 2023 r. ▪ nr 52 (770) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Sobianek potroił zysk

Spółka z Parczewa na dużym plusie

Jedna z największych naszych firm zajmuje się m.in. sprzedażą węgla. Osiągnęła ponad trzy razy lepszy wynik niż w 2020 r.

STRONA 3

Fot. Sobianek.pl

W ubiegłym roku w firmie pracowało średnio 110 osób, z czego 54 to pracownicy umysłowi, a 56 - fizyczni

Przed maratonem w Chicago Irlandczyk trenował w powiecie parczewskim

„Mój drugi dom"

Oprócz biegania uwielbia borówki z Siemienia.

STRONA 23

John Kinsella (z prawej) podczas biegu w Lublinie

Polna zostanie przebudowana?

STRONA 3

Miasto ma plany, ale na razie brakuje pieniędzy.

W Sosnowicy podatki od nieruchomości w górę

STRONA 22

Mieszkaniec powiatu parczewskiego stracił dziesiątki tysięcy

Nie udało się znaleźć oszusta

Zawieszone zostało śledztwo ws. oszukania metodą na policjanta mieszkańca gm. Milanów.

STRONA 7

Trzy samochody zderzyły się niedaleko Sosnowicy

STRONA 7

Trzema pojazdami podróżowało pięć osób

Starosta Hordejuk uczcił pamięć swojego poprzednika

STRONA 2

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

KASACJA POJAZDÓW
500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1520
ISSN 1899-718X
PAR

eprasa.pl 4bb831aaa2

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

Nauczyciele z Parczewa odwiedzili Grecję

W greckiej miejscowości Velestino gościła niedawno delegacja nauczycieli ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Parczewie.

Fot. SP 1 w Parczewie

Pedagodzy z Parczewa znaleźli chwilę na poznanie regionu Tesalia. Zwiedzali m.in. pozostałości prehistorycznych osad i grobów czy muzeum archeologiczne

To część międzynarodowego projektu „Nóż i widelec". Nauczyciele z Parczewa spotkali się w Grecji nie tylko z miejscowymi pedagogami, ale też z nauczycielami m.in. z Francji i Irlandii.

Spotkanie było okazją, by bliżej poznać grecką szkołę oraz wymienić się spostrzeżeniami dotyczącymi funkcjonowania systemów oświaty w różnych krajach.

– Nauczyciele dokonali analizy dotychczasowych przedsięwzięć oraz zaprezentowali wyniki dotychczasowych działań – relacjonują przedstawiciele SP 1.

Pedagodzy z Parczewa znaleźli chwilę na poznanie regionu Tesalia. Zwiedzali m.in. pozostałości prehistorycznych osad i grobów czy muzeum archeologiczne. Odbyli krótką pieszą wędrówkę po górach w masywie Pelionu.

Na wiosnę do Grecji mają pojechać uczniowie z Parczewa.

GR

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Ciekawa dyskusja wywiązała się na naszym forum po publikacji tekstu o podpisaniu przez Starostwo Powiatowe umowy na przebudowę ul. Zwycięstwa w Parczewie, drogi powiatowej numer 1601 L oraz jezdni w Jasionce.

Opiewający na ok. 23,9 mln zł kontrakt trafił do Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lubartowa.

Oto najciekawsze komentarze:

Hahaha:
Jestem zdumiony, że PRD Lubartów wygrała. Gdzie zdolniachy z PRDM Parczew? Rozkładają asfalt na księżycu czy zwijają działalność, bo kadra się nie zna?

Bo taka prawda:
Może firma przemyślała, że nie da rady, może roboty dla nich są za skomplikowane? Kto wie. Jakich fachowców i za jakie pieniądze ma PRDM? Może i Lubartów nie ma lepszych do końca, ale Parczew to chyba słabizna. Doświadczenia nie mają, jakby mieli, to pracowaliby w innych regionach Polski, jako podwykonawcy. Dlaczego inne parczewskie firmy budowlane mają zamówienia gdzie indziej? Bo mają sprzęt i kadrę.

W końcu:
Z tą planowaną budową ronda (na skrzyżowaniu al. Zwycięstwa z ul. Szkolną i al. Jana Pawła - dop. aut.) to bardzo dobre rozwiązanie.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał i zredagował GR

Co, gdzie, kiedy?

GRU 27 — **PARCZEWSKI DOM KULTURY, GODZ. 8-15** wystawa szopek bożonarodzeniowych

GRU 27 — **KINO W PARCZEWIE, GODZ. 14.15** film animowany/familijny „Kierunek: księżyc"

GRU 31 — **SYLWESTER Z HOTELEM ALMA, GODZ. 20** W programie: DJ Arkadio, 4 dania gorące, deser, alkohol, fajerwerki, szczegółowe informacje pod nr. tel. 506-140-804

Starosta Hordejuk uczcił pamięć swojego poprzednika

2. rocznicę śmierci starosty Jerzego Maślucha uczcił jego następca, czyli Janusz Hordejuk.

W Starym Brusie w pow. włodawskim zapalił symboliczny znicz na grobie śp. starosty. Hordejukowi towarzyszył m.in. Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego.

GR

Fot. Starostwo Powiatowe w Parczewie

Przykryty śniegiem grób śp. starosty na cmentarzu w Starym Brusie

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 4bb831aaa2

Sobianek potroił zysk. Spółka na dużym plusie

Ponad 42 miliony złotych wyniósł w 2021 roku zysk Sobianka, jednej z największych parczewskich firm, która zajmuje się m.in. sprzedażą węgla. To ponad trzy razy lepszy wynik niż w 2020 r.

Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością muszą publikować roczne sprawozdania finansowe, które są zatwierdzane do 30 września kolejnego roku. Znamy już sprawozdanie Sobianka, jednej z największych parczewskich firm, zatrudniającej ponad 100 osób.

W 2021 r. przychody spółki ze sprzedaży wyniosły 551,1 mln złotych, przy czym ok. 9,8 mln zł to wpływy ze sprzedaży usług, a ok. 541,4 mln zł – ze sprzedaży towarów.

Zysk Sobianka wyniósł ok. 42,2 mln zł, to dużo więcej niż w 2020 roku, kiedy wyniósł 11,7 mln zł (dane za 2020 r. nie są jednak do końca miarodajne ze względu na wybuch pandemii Covid-19). Ubiegłoroczny zysk został przeznaczony na zwiększenie tzw. kapitału zapasowego do kwoty 136,2 mln zł.

W ubiegłym roku najwięcej pieniędzy przyniosła firmie sprzedaż krajowa, która wyniosła 536,9 mln zł, podczas gdy sprzedaż do krajów Unii Europejskiej wyniosła 0,9 mln zł, a eksport – 3,6 mln zł.

W marcu ubiegłego roku spółka dokonała ważnej transakcji, nabyła 500 udziałów w chełmskiej Galerii Kamena. Ich łączna wartość to 2 miliony złotych. Nie zabrakło ważnych inwestycji – za niespełna 0,5 mln zł został utwardzony plac na ul. Polnej w Parczewie.

Firma ma nieruchomości nie tylko w Parczewie, ale też np. w Warszawie, Siemiatyczach (woj. podlaskie); Włodawie czy Rudnie w gm. Milanów. Wspomniane grunty są w użytkowaniu wieczystym, najwięcej, bo 1,4 mln zł, jest warta działka w Warszawie o powierzchni prawie 13 arów.

W ubiegłym roku w firmie pracowało średnio 110 osób, z czego 54 to pracownicy umysłowi, a 56 - fizyczni. Jak czytamy w sprawozdaniu „w 2021 r. nie wystąpiły znaczące zmiany dotyczące warunków pracy i płacy, nie wystąpiły zwolnienia grupowe oraz nie było sporów grupowych".

Firma Sobianek działa od 1992 roku. Zajmuje się m.in. sprzedażą węgla i nawozów rolniczych, jako autoryzowany dystrybutor producentów: Grupy Azoty, Anwil, Luvena, Grupy Siarkopol czy Polcalc.

„Jesteśmy firmą rodzinną opartą wyłącznie na polskim kapitale. Obecnie mamy pięć oddziałów w Polsce: Miączyn, Siemiatycze, Węgrów, Podedwórze i Rudno. Jesteśmy członkiem Izby Gospodarczej Sprzedawców Polskiego Węgla" – czytamy w opisie firmy.

Grzegorz Rekiel

551,1 mln zł
- tyle wyniosły przychody spółki ze sprzedaży

3,6 mln zł
- taka była wartość eksportu

500
- tyle udziałów w Galerii Kamena w Chełmie nabyła firma Sobianek

54
- tylu pracowników umysłowych zatrudniała firma

Miasto ma plany, ale na razie brakuje pieniędzy

Polna zostanie przebudowana?

Przebudowę ulicy Polnej na odcinku od al. Jana Pawła II do ul. Przemysłowej ma w planach parczewski ratusz. Urzędnicy złożyli w tej sprawie wniosek do jednego z rządowych naborów, ale został on odrzucony.

Fot. Google Street View

Ulica Polna w Parczewie. Kiedyś była to droga powiatowa, ale od kilkunastu miesięcy zarządza nią gmina Parczew

Chodzi o liczący 1,7 km długości odcinek ul. Polnej od al. Jana Pawła II do ul. Przemysłowej. Kiedyś była to droga powiatowa, ale od kilkunastu miesięcy zarządza nią gmina Parczew. Wzdłuż wspomnianego odcinka mieści się m.in. hala fabryki kabli Elpar, hotel Alma oraz Sobianek, czyli firma zajmująca się m.in. dystrybucją węgla.

Ulicą Polną jeżdżą liczne ciężarówki oraz odwiedzający Parczew goście. Stan odcinka pozostawia jednak sporo do życzenia, dlatego gmina ma w planie przebudowę jezdni. Urzędnicy złożyli wniosek do niedawnej edycji Programu Inwestycji Strategicznych, tym razem chodziło o pulę pieniędzy dla terenów przemysłowych.

Oprócz ułożenia nowej nawierzchni projekt zakładał m.in. wykonanie chodnika, ścieżki rowerowej, przebudowę kanalizacji deszczowej oraz roboty towarzyszące.

– Przewidywana wartość inwestycji została przez nas oszacowana na 10,4 mln zł, ubiegaliśmy się o 10,2 mln zł dofinansowania, a tylko 2 proc. stanowiłby wkład własny. Zadanie nie otrzymało dofinansowania, będziemy składali wnioski w kolejnych naborach – mówi Grzegorz Kazanowski, kierownik referatu techniczno-inwestycyjnego w Urzędzie Miejskim w Parczewie i zaznacza, że miasto nie będzie w stanie zrealizować inwestycji bez zewnętrznego wsparcia.

W ramach niedawnego naboru do podziału w skali całego kraju było prawie 5 miliardów złotych. Gminy, powiaty oraz samorządy województw mogły ubiegać się o pieniądze na inwestycje drogowe; budowę lub modernizację infrastruktury elektroenergetycznej, w tym oświetlenia oraz budowę lub modernizację infrastruktury wodno-kanalizacyjnej.

Program Inwestycji Strategicznych to fundusz wprowadzony przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Ma być formą częściowej rekompensaty za mniejsze wpływy do samorządowych budżetów z tytułu wprowadzonych na początku 2022 roku zmian podatkowych. Chodzi głównie o podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł.

Grzegorz Rekiel

- Przewidywana wartość inwestycji została przez nas oszacowana na 10,4 mln zł, ubiegaliśmy się o 10,2 mln zł dofinansowania, a tylko 2 proc. stanowiłby wkład własny

PAR

Niebezpieczna sytuacja na drodze powiatowej

Pochylone pod naporem śniegu drzewo usuwali druhowie z Milanowa.

Do zdarzenia doszło w poprzedni poniedziałek (19 grudnia) rano na drodze powiatowej z Milanowa do Cichostowa.

– Zastaliśmy drzewo, które pochyliło się pod naporem śniegu. Ze względu na uszkodzenie drzewa podjęliśmy decyzję o jego usunięciu – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie, którzy w trakcie akcji korzystali z tzw. podkrzesywarki na wysięgniku.

– Jej zakup okazał się dobrą decyzją – ocenili ochotnicy.

Działania trwały około godzinę. Była to 41. interwencja druhów z Milanowa w 2022 roku.

GR

Możesz zbadać swoje jelita

Do udziału w programie badań przesiewowych pod kątem raka jelita grubego zaprasza parczewski szpital.

Mieszkańcy powiatu parczewskiego mogą za darmo poddać się kolonoskopii. Program zakłada m.in. pobranie wycinków z nacieku nowotworowego lub zmian podejrzanych o charakter nowotworowy; usunięcie polipów wielkości do 15 mm czy poddanie badaniu histopatologicznemu wszystkich wycinków i usuniętych polipów.

Bez skierowania w programie mogą brać udział osoby w wieku 50-65 lat lub osoby w wieku 40-49 lat, które mają np. rodzica, u którego wykryto nowotwór jelita grubego.

Szczegółowe informacje można uzyskać dzwoniąc pod numer 83-355-21-52 (można to zrobić w godz. 7.30-15) lub wysyłając maila na adres: endoskopia@spzozparczew.pl.

GR

Druhowie usuwali powalone drzewo

Powalone drzewo usuwali z drogi wojewódzkiej numer 820 druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy.

Do zdarzenia doszło w poprzedni piątek (16 grudnia) rano na odcinku między Starym Orzechowem a Sosnowicą. Druhowie szybko uporali się z problemem.

GR

Gabinet Ortopedyczny
dr n. med. Szymon Skwarcz
specjalista ortopedii i traumatologii

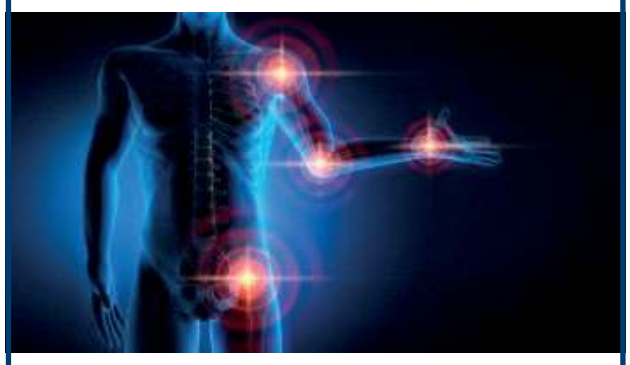

zespół cieśni nadgarstka
(operacje na NFZ w Parczewie)
bóle stawów
endoprotezy stawów (bioder i kolan)
chirurgia ręki

NZOZ Przychodnia Chirurgiczno-Urazowo-Ortopedyczna
ul. Szpitalna 2B, 21-200 Parczew

Rejestracja: 83 354 30 99

eprasa.pl 4bb831aaa2

Magda Pomorska jak prawdziwa sułtanka

Radna gminy Wohyń Magdalena Pomorska zrobiła w sieci wielką furorę, publikując zdjęcia w przepięknej czerwonej sukni z trenem. Niesamowita była nie tylko suknia i modelka, ale sceneria. Był to balkon na Katabas w Stambule.

„Spełniam marzenia"

- Od dawna jestem zakochana w Turcji. Stambuł był moim marzeniem. Kiedy udało mi się zrealizować to marzenie i pojechałam w grudniu tam na urlop, postanowiłam zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie - tłumaczy, zapytana o okoliczności powstania „oscarowej" sesji zdjęciowej.

To lokalny pomysł na biznes

Jak się okazuje, fotograficy ze Stambułu potrafią doskonale odnaleźć się na rynku turystycznym i pomóc spełniać marzenia turystek i turystów. - Tam na każdym kroku są takie miejsca, gdzie można wypożyczyć kostium i wykupić sesję zdjęciową. Suknie posiada studio i wypożycza się je za opłatą. Sesja kosztuje 120 EURO plus 300 lirów. - Ja osobiście wybrałam czerwoną suknię, bo lubię ten kolor i fotograf mi zasugerował, że będzie mi dobrze w tym kolorze - tłumaczy Magda.

Można nie tylko poczuć się jak sułtanka, ale nawet wyglądać jak ona. - Od dawna jestem zakochana w Turcji. Stambuł był moim marzeniem, pojechałam tam w grudniu - mówi Magda Pomorska

Dobrze, nawet bardzo dobrze

Fotograf nie dyskutował, było to oczywiste, że słowiańska uroda i blond włosy będą mocnym i wyrazistym kontrastem na balkonie, gdzie oprócz kolorowych, tureckich dywanów, zobaczyć można widok szarego nieba zasnutego ciężkimi chmurami. Na dworze panowała temperatura grudniowa. Padał deszcz, na plusie tylko 12 stopni. - Nie było mi absolutnie zimno. Nie czułam żadnego chłodu. Byłam szczęśliwa, pełna emocji, spełniałam swoje marzenia - mówi nam Magda.

Monika Mackiewicz

Na balkonie Katabas w Stambule. Widok na świątynię Hagia Sophia, obecnie meczet.
- Ja osobiście wybrałam czerwoną suknię, bo lubię ten kolor i fotograf mi zasugerował, że będzie mi dobrze w tym kolorze - tłumaczy Magda

Wigilia Gminy Radzyń Podlaski

Gmina Radzyń znów zorganizowała Wigilię dla wielu gości. Wójt gminy Radzyń Wiesław Mazurek gościł wielu oficjeli. Na czele nich stał biskup siedlecki Kazimierz Gurda.

Fot...

Na pierwszym planie bp. Kazimierz Gurda, na prawo od niego wójt Wiesław Mazurek i poseł Marcin Duszek

RAD

eprasa.pl 4bb831aaa2

MATERIAŁ ZEWNĘTRZNY

Mijający rok okiem lubelskich leśników

Koniec roku to czas na refleksje i podsumowania. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie może się pochwalić naprawdę dobrymi wynikami i osiągnięciami na każdym polu działalności w zakresie gospodarki leśnej.

Dla kilku nadleśnictw był to czas intensywnej pracy nad Planami Urządzenia Lasu (Lubartów, Strzelce, Sarnaki). Z początkiem nadchodzącego roku w kolejne dziesięciolecie obowiązywania nowych planów wejdą nadleśnictwa Nowa Dęba i Międzyrzec.

W całej RDLP w Lublinie udało się utrzymać zatrudnienie na poziomie przeszło 1400 pracowników. Dodatkowo na staż przyjęto 50 absolwentów leśnictwa i kierunków związanych z ekonomią.

Szczęśliwa trzynastka

W mijającym 2022 roku, nadleśnictwa lubelskiej dyrekcji sprzedały ponad 2 mln m^3 drewna różnym przedsiębiorstwom drzewnym. Sukcesem zakończyła się kolejna, XIII edycja Submisji Drewna Cennego „Lubelska Jesień 2022". W tym roku do sprzedaży zaoferowano ponad 570 m^3 surowca dębowego o ponadprzeciętnych cechach użytkowych. Rekordową cenę 8 965 zł osiągnięto za m^3 dębu z Nadleśnictwa Strzelce. Udało się również osiągnąć najwyższą w historii cenę średnią za metr sześcienny oferowanego surowca, która wyniosła 4 843,67 zł. Wyniki, po raz kolejny potwierdzają, że lubelskie lasy są gospodarowane w sposób zrównoważony i przemyślany. Przychody z tego tytułu zostaną, jak co roku, przeznaczone na finansowanie prac leśnych m.in.: odnowień, zalesień, zabiegów pielęgnacyjnych, ochrony lasu i przyrody czy inwestycji.

Przybywa gruntów i gatunków liściastych

Bieżący rok rozpoczął się od szeroko zakrojonej akcji Lasów Państwowych dotyczącej zakupu gruntów od prywatnych właścicieli. RDLP w Lublinie nabyła w trybie przepisów art. 37a ustawy o lasach (pierwokup) ponad 34,0 ha, natomiast w trybie przepisów art. 37 ustawy o lasach prawie 45 ha. Tym samym przybyło lasów oraz gruntów pod zalesienia i odnowienia. Wywołując temat odnowienia lasu to w tym roku nadleśnictwa prognozowały posadzenie ponad 21 mln drzew, na powierzchni przeszło 3,6 tys. ha. Nieco mniej niż połowę drzew stanowiły gatunki iglaste na czele z sosną oraz jodłą, świerkiem i modrzewiem. Z każdym rokiem wzrasta jednak udział drzew liściastych: najwięcej dębów szypułkowych, a także m.in. buków, olch, brzóz czy dębów bezszypułkowych. Należy zaznaczyć, że tendencja sadzenia z przewagą drzew liściastych będzie rosła na ich korzyść, co ma związek z postępującą przebudową drzewostanów. W lasach lubelskiej dyrekcji obserwujemy co roku również sukcesywny wzrost udziału udanych naturalnych odnowień lasów (12%), czyli pochodzących z samosiewu pozwalający nie tylko na zachowanie ciągłości produkcji leśnej, lecz także na rozmnażanie rodzimych drzew w danym drzewostanie przy jednoczesnym zachowaniu korzystnych cech mikroklimatu oraz gleby.

Skuteczny monitoring

W temacie ochrony lasu warto zaznaczyć, że sezon monitoringu przeciwpożarowego możemy zaliczyć do udanych. Mimo zarejestrowania 50 pożarów, pożar strawił tylko ok. 25 ha. lasu – to zdecydowanie mniej niż w ubiegłych latach. Po prowadzonych prognozach zapędraczenia gleby w miejscach, gdzie ma dojść do odnowienia lasu (wykonuje się je jesienią, w roku poprzedzającym sadzenie) oraz prowadzonym wiosną monitoringu zagrożenia ze strony osnui gwiaździstej, nadleśnictwa Janów Lubelski i Gościeradów odstąpiły od wykonania zabiegów ochronnych. Zabieg zwalczający chrabąszcza majowego i kasztanowca został wykonany z kolei na terenie Nadleśnictwa Włodawa. Powyższe dane mogą napawać optymizmem wskazując na fakt prawidłowo prowadzonej gospodarki leśnej, która ogranicza występowanie szkodników sosny czy innych gatunków drzew.

Rozwojowe inwestycje

Jednym z elementów społecznej odpowiedzialności LP jest wkład w energetyczną transformację gospodarki do modelu niskoemisyjnego. W ramach tych działań lubelska dyrekcja realizuje projekt „Modernizacji energetycznej budynków PGL LP" m.in. poprzez zainstalowanie na dachu biura RDLP w Lublinie paneli fotowoltaicznych. W Nadleśnictwie Chotyłów stanęła nowa wieża przeciwpożarowa oraz dwie kancelarie, które, w wyniku przebudowy budynku mieszkalnego, przybyły także w Nadleśnictwie Radzyń Podlaski. Warto podkreślić długą listę jednostek, na terenie których były realizowane różnego rodzaju inwestycje drogowe – Biała Podlaska, Gościeradów, Janów Lub., Józefów, Krasnystaw, Nowa Dęba, Parczew, Radzyń Podlaski, Rozwadów, Rudnik, Sarnaki, Sobibór, Świdnik, Włodawa, Tomaszów i Zwierzyniec.

Promowali, edukowali i pomagali

Od lat współpracujemy z regionalnymi i lokalnymi mediami w zakresie promocji i edukacji o trwałej i zrównoważonej gospodarce leśnej. W tym roku powstało 13 odcinków „Leśnego kalejdoskopu" wydanego we współpracy z TVP 3 Lublin, po kilkadziesiąt audycji – „Leśnego wędrowania" z Radiem Lublin, „Z Łosiem przez las" z Radiem dla Ciebie, „Prosto z lasu" z Katolickim Radiem Podlasie oraz „Leśnego radia" z Katolickim Radiem Zamość. Czytacie Państwo już piąte wydanie „Leśnego Vademecum", które zrealizowaliśmy w 8 tygodnikach Wspólnoty. Za nami również wiele akcji promocyjno-edukacyjnych. Współpracowaliśmy m.in. z: Filharmonią Lubelską, Uniwersytetem Przyrodniczym w Lublinie, Wojskiem Polskim, Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa czy lubelskim Centrum Spotkania Kultur. Z okazji pierwszego dnia wiosny i międzynarodowego dnia lasów – zorganizowaliśmy dla społeczeństwa spacer z leśnikiem, który cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem. Posadziliśmy i posprzątaliśmy wspólnie las w ramach akcji „Łączą nas drzewa" i „SprzątaMY". Wielu z Was skorzystało z możliwości otrzymania bezpłatnych sadzonek drzew rodzimych podczas wydarzenia „SadziMY". Wrzesień przywitał nas Leśnym miasteczkiem pod nazwą „Leśny zmysły na wschód od Wisły", podczas którego mieszkańcy Lublina i turyści mogli w przestrzeni miejskiej na chwilę przenieść się do lasu i poczuć go każdym swoim zmysłem. W okresie przedświątecznym przekazaliśmy drzewka choinkowe do wielu lubelskich instytucji kultury, urzędów, na jarmarki bożonarodzeniowe i inne wydarzenia organizowane w tym czasie. Po raz kolejny odbyła się bardzo ważna akcja „Choinka dla życia". Każdy kto oddał krew zarówno w Lublinie jak i oddziałach terenowych otrzymał od leśników drzewko. Nie pozostaliśmy obojętni na wojenną tragedię za wschodnią granicą naszego kraju. Lubelscy leśnicy nieśli pomoc Ukrainie na wielu płaszczyznach, m.in. poprzez przekazywanie darów, organizację przygranicznych punktów z ciepłym posiłkiem i najpotrzebniejszymi produktami, udzielanie schronienia w naszych leśniczówkach, kwaterach myśliwskich czy Ośrodku Edukacji Ekologicznej w Janowie Lubelskim.

Podsumowując upływający rok i wypatrując na horyzoncie kolejnego – 2023 – pracownicy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie życzą wszystkim czytelnikom „Wspólnoty" dużo spokoju, radości, czasu spędzonego w gronie najbliższych i poświęconego na rozwijanie swoich pasji, a także satysfakcji z podejmowanych działań i wyzwań. Darz Bór!

Autor: Ewa Pożarowszczyk,
rzecznik prasowy RDLP w Lublinie

Na ratunek jodle

W cyklicznym artykule o lasach i leśnictwie postanowiliśmy przybliżyć czytelnikom Wspólnoty Parczewskiej jodłę pospolitą (Abies alba Mill.) może nie do końca znany na naszym terenie lasotwórczy gatunek drzewa iglastego.

W Polsce warunki do rozwoju jodły znajdują się na Pogórzu Karpackim w Beskidzie Sądeckim i Niskim. Poza zwartym zasięgiem wyspowe naturalne stanowiska tego gatunku znajdują się pod Łukowem (rezerwaty „Jata" i „Topór"). Poza górami na nizinach rośnie on tylko w regionie świętokrzyskim i Roztoczu środkowym. Drewno jodły jest jasnożółte lekkie bez przewodów żywicznych. Ze względu na elastyczność i trwałość służy w budownictwie do wznoszenia ścian i więźby dachowej. To piękne drzewo leśne występuje na około 33% obszaru Polski i zajmuje około 2% ogólnej powierzchni leśnej. Jej wartością jest nie tylko dobrej jakości drewno, jako materiał budowlany, ale także to że korzystnie oddziaływanie na glebę i mikroklimat leśny. Tworzy korzystne warunki dla zwiększenia bioróżnorodności lasów.

Niewielkie stanowisko jodły na terenie Nadleśnictwa Parczew, fot. P. Pniak

Niestety, w lasach Nadleśnictwa Parczew gatunek ten praktycznie nie występuje. Można by było w ogóle nie wspominać gdyby nie to, że w okolicy Woli Tulnickiej pod Parczewem znajduje się mało znane wyspowe stanowisko jodły. „Odkrycia" tego dokonałem przy udziale pana Roberta Korpysza, jednego z okolicznych mieszkańców, który pamiętał, że w latach 60-70 rosły tam duże jodły. Tematykę tę zgłębił dr Kazimierz Kozak, który w 1961 roku, nakładem lubelskiego UMCS, wydał opracowanie naukowe pod nazwą „Stanowisko jodły pospolitej (Abies alba Mill.) w lesie koło Woli Tulnickiej pod Parczewem".

Tytułowe jodły zostały porównane ze stanowiskami tego gatunku znajdującymi się w rezerwatach „Jata" i „Topór", z uwzględnieniem stosunków geobotanicznych. Z zawartego w publikacji opisu wynika, że w latach 60. XX wieku rosło tu około 600 jodeł w wieku od 20 do 80 lat. Największa miała wysokość niespełna 40 metrów oraz obwód 237 cm pierśnicy. Odpowiedni dla jodły układ czynników siedliskowych hydrologicznych, glebowych i klimatycznych doprowadził w przeszłości do wykształcenia i utrzymania się na tym terenie naturalnego drzewostanu jodłowego, którego utrzymanie jest możliwe, przy odpowiednio prowadzonych zabiegach pielęgnacyjnych i nadaniu badanemu terenowi statusu rezerwatu częściowego.

Dziś po 60 latach nie ma już tylu dużych jodeł. Pozostało zaledwie kilka, a w wielu miejscach występują tylko podrosty jodłowe o wysokości 1 do 3 m. Ich wzrost jest hamowany przez górujące pierwsze piętro złożone z sosny i grabu. Tylko szczególne zdolności do znoszenia silnego ocienienia wynikające ze specyfiki gatunku pozwoliły przetrwać tym jodłom właśnie w formie niewysokiego podrostu mającego już 30-40 lat. Najpilniejsze wyzwanie powalające na odrodzenie się jodły na tym obszarze stanowi obecnie konieczność wykonania zabiegu polegającego na stopniowym przerzedzaniu pierwszego piętra, szczególnie z udziałem grabu. Istotną przeszkodę w jego realizacji stanowi kwestia własności, ponieważ administracyjnie jest to teren lasów prywatnych z wieloma właścicielami i działkami mającymi nieraz szerokość kilku, zaś długość – nawet kilkuset metrów. Taki stan rzeczy znacząco utrudnia prowadzenie jednolitej gospodarki leśnej. W wyniku przemian własnościowych w przeszłości Skarb Państwa stał się właścicielem około 50 działek o łącznej powierzchni 9 ha. W nadchodzącym roku nasze nadleśnictwo planuje wykonać cięcia odsłaniające dla jodły na kilku działkach o większej szerokości. Spodziewamy się, że efekty tych prac będą zachętą do podobnych działań przez prywatnych właścicieli i koordynowania prac przez Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska Starostwa Powiatowego w Parczewie. Warto podjąć to wyzwanie, bo jodła chce rosnąć w tym miejscu.

Piotr Pniak, Nadleśnictwo Parczew

PAR

eprasa.pl 4bb831aaa2

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Operator ładowarki jednonaczyniowej, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	3 490,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego w ruchu międzynarodowym, Łukowisko	1	3 490,00 zł	u
Kierownik gospodarczy, Biała Podl./ LO Kraszewskiego	1	4 000,00 zł	u
Sprzedawca, Biała Pod.	1	3 490,00 zł	u
Doradca klienta, Biała Podl./ Merkury	1	3 490,00 zł	u
Dozorca, Biała Podl. / AGROLESING	1	3 490,00 zł	u
Agent ochrony, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Laborant, Małaszewicze Małe	1	3 500,00 zł	u
Pracownik biura obsługi klienta, Małaszewicze Małe/ IREAST	1	3 500,00 zł	u
Sprzedawca – magazynier, Terespol/ Market Rolniczy	1	4 000,00 zł	u
Klasyfikator ryb, Biała Podl. Elmar		19,7 zł godz.	z
Kasjer, Biała Podl./ JB Multimedia	1	3 500,00 zł	u
Sprzedawca, Konstantynów/ Stokrotka	0,5	1 555,00 zł	u
Kierowca – mechanik, Woskrzenice Duże	1	4 200,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec		22,8 zł/godz.	z
Sprzedawca, Kobylany/ AGROCENTRUM	1	4 000,00 zł	u
Laborant, Biała Podl./ Akademia Bialska	1	3 500,00 zł	u
Operator ładowarki teleskopowej, Biała Podl./ SG -BUD	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Biała Podl./ SG -BUD	1	5 000,00 zł	u
Księgowy, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel psycholog, Juliopol	0,27	981,82 zł	u
Monter żaluzji, Siemień	1	3 010,00 zł	u
Opiekun osoby starszej, Parczew/ OPTIMA CARE		23,5 zł/godz.	z
Zbieracz grzybów, Parczew		22,8 zł/godz.	z
Kierowca busa – brygadówki, Parczew/ CLEAN AIR	1	3 800,00 zł	u
Sprzedawca, Podedwórze, Gródek	1	3 010,00 zł	u
Cieśla – stolarz, Dawidy	1	3 010,00 zł	u
Ślusarz – spawacz, Parczew/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
Zacierowy – aparatowy, Milanów	1	3 010,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Technik elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomocnik budowlany, Borki	1	3 100,00 zł	
Kierowca – konserwator, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Pracownik dozoru, Biała/ ARMA	1	3 490,00 zł	u
Księgowy, Radzyń/ SPZOZ	1	4 500,00 zł	u
Pielęgniarka, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	uu
Fizjoterapeuta, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	u
Kierowca – konduktor, Radzyń Podl./PKS	1	3 600,00 zł	u
Kierowca ciągnika siodłowego, Turów/ AUTO -MAGIK	1	3 260,00 zł	u
Pracownik produkcji wędlin, Wohyń/ ZEMAT	1	3 100,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Paulinka potrzebuje naszego wsparcia. Pomóżmy!

POWIAT BIALSKI: Siedmioletnia Paulinka Tarasiuk z Sosnówki ma ciężką, skomplikowaną wadę serca. W Polsce nikt już nie chce podjąć się operacji. Potrzebna jest pilna pomoc finansowa dla dziewczynki na zabieg.

Siedmioletnia Paulinka Tarasiuk z Sosnówki ma ciężką, skomplikowaną wadę serca

Kiedy Paulinka się urodziła, od razu trafiła pod kroplówkę, by dostać lek, który miał podtrzymać ją przy życiu. Po narodzinach potwierdziło się najgorsze - dziewczynka ma ciężką, skomplikowaną wadę serca - Tetralogię Fallota z atrezją zastawki pnia płucnego. Trafiła na stół operacyjny, kiedy miała zaledwie 15 dni. To była operacja ratująca jej życie. Powiodła się, choć była bardzo trudna.

Wiele operacji

Kolejną operację dziewczynka przeszła, mając 9 miesięcy. W wieku trzech lat miała następną operację, która miała skorygować wadę.

- Długo czekaliśmy na ten zabieg i wiązaliśmy z nim ogromne nadzieje. Niestety ta operacja nie powiodła się tak, jak oczekiwali tego lekarze. Pozostał po niej resztkowy ubytek międzykomorowy. Doszło też nadciśnienie płucne, które jest śmiertelną chorobą. Po operacji widzieliśmy już, że nie jest dobrze. Stan córeczki był ciężki i nie ulegał żadnej poprawie. Paulinka zaczęła szybko się męczyć. Ciągle chorowała, była osłabiona. Zwykłe przeziębienie przechodziła bardzo ciężko - opisują rodzice.

Leki nie pomagają

Ostatnie badania pokazały, że ciśnienie w tętnicach płucnych ciągle wzrasta, dochodzi do bardzo niebezpiecznego poziomu.

- Paulinka stale bierze leki, ale te już nie pomagają. Serce staje się niewydolne! Nikt w Polsce nie chce już operować córeczki. Pozostaje hospicjum i leczenie paliatywne. Ta wada, niewyleczona, prowadzi po prostu do śmierci - piszą.

Ostatnie cewnikowanie z kwietnia tego roku pokazało, że jeszcze jest szansa. Lekarze doradzili szukać ratunku poza granicami kraju.

Szansa za granicą

- Po rozmowach z naszym lekarzem skontaktowaliśmy się ze szpitalem w Bostonie, gdzie operuje się dzieci z ciężkimi wadami serca. Niestety, taki jest właśnie przypadek Paulinki - bardzo ciężki. Paulina ma pozostawiony resztkowy ubytek międzykomorowy i prawdopodobnie zwężenia w naczyniach płucnych. Wiele elementów w sercu wpływa na to, że cierpi na nadciśnienie - piszą rodzice. W Bostonie jest szansa - dostaliśmy zielone światło, chcą operować Paulinkę! Jej serce może być naprawione, a nadciśnienie zlikwidowane... Operacja może nie tylko kupić czas, ale po prostu ją uratować... Paulinka może żyć! - czytamy.

TUTAJ MOŻNA WESPRZEĆ PAULINKĘ:
https://www.siepomaga.pl/paulinka

Serce coraz bardziej niewydolne

„Paulinka przeszła rzeczy, których nie powinno znać żadne dziecko! Ma za sobą 3 ciężkie operacje... Mimo to jej serce nie jest naprawione, a staje się coraz bardziej niewydolne! Paulinka szybko się męczy, jest słaba, przy każdym wysiłku tak ciężko oddycha. Kocha spacery, ale jest w stanie przejść co najwyżej 500 metrów... Nie ma mowy o bieganiu, o jeździe na rowerze, o szalonej zabawie... Jej serce mogłoby tego po prostu nie wytrzymać".

Specjalna internetowa zbiórka

Powstała specjalna zbiórka finansowa na portalu https://www.siepomaga.pl/

Paulinka ma zaostrzenie choroby. Jej serce słabnie. Dzielnie walczy, ale nie może uczyć się razem z koleżankami i kolegami w szkole.

- Niektóre dzieci nie lubią się uczyć, ale dla naszej córeczki jest to największe marzenie - móc normalnie chodzić do szkoły z innymi dziećmi. Tylko Wasza pomoc da Paulince szansę na operację, ratującą jej małe serduszko i na to, by chodzić do szkoły, by bawić się, uczyć, by żyć. Pojechać na operację, by żyć - to takie proste, a jednak tak skomplikowane, bo nadal brakuje tak dużej kwoty pieniędzy - piszą rodzice.

Dodają: „Paulinka nie ma już czasu, jeden termin wpłaty już przepadł. Naszym wrogiem jest czas, każdy mijający dzień, tydzień odbiera jej szansę na życie. My już nie prosimy, ale błagamy o ratunek! Każda kwota to szansa na życie Paulinki! Jej serce gaśnie z każdą osobą, która przechodzi obojętnie... Błagamy - pomóż jej żyć" - apelują rodzice.

Maciej Maciejuk

Seniorka zasłabła w domu. W budynku wykryto tlenek węgla

Do szpitala trafiła starsza kobieta, która zasłabła. W jej domu wykryto tlenek węgla.

W środę (21 grudnia) strażacy dostali zgłoszenie dotyczące tlenku węgla w budynku mieszkalnym w miejscowości Żdżary. Został on wykryty przez ratowników medycznych, którzy przyjechali do zasłabnięcia starszej kobiety. Interweniowali strażacy z OSP KSRG Dąbie i JRG Łuków.

- Zagrożenie tlenkiem węgla potwierdzone detektorem wielogazowym. Po spadku poziomu tlenku węgla w powietrzu działania zostały zakończone - informuje OSP KSRG Dąbie.

Kobieta trafiła do szpitala.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 4bb831aaa2

Wiktorek walczy o normalne dzieciństwo

Dwuletni Wiktorek Jankowski z Łukowa potrzebuje pomocy. Koszt zabiegu ratującego jego nóżki to blisko 300 tysięcy złotych.

– Nasz kochany synek urodził się 6 września 2020 r. W czasie ciąży były regularne badania, wizyty u lekarza i nic nie wskazywało na to, że nóżki maleństwa rozwijały się w sposób nieprawidłowy. Jednak wielka radość z pojawienia się dziecka na świecie zmieszała się z ogromnym strachem.

„Coś jest nie tak z nóżkami dziecka" – padło z ust lekarza, po czym zabrano Wiktorka na dalsze badania. W stopach syna brakowało paluszków. Prawa miała trzy palce, a lewa cztery, z czego trzy były ze sobą zrośnięte. Obydwa piszczele były wygięte. Prawa nóżka była wyraźnie krótsza od lewej. Początkowo lekarze podejrzewali, że nóżki połamały się w trakcie ciąży... Jednak badanie USG zaprzeczyło tym hipotezom, ukazało brak kości strzałkowej w prawej nodze i niedorozwój tej kości w lewej. Ostateczna diagnoza, z którą opuściliśmy szpital, brzmiała: nieokreślona wada wrodzona kończyn dolnych - wspomina ojciec maluszka.

Doktor dał rodzicom 100-procentową gwarancję

Godziny poszukiwań pomocy doprowadziły rodziców Wiktorka do Paley European Institute w Warszawie - kliniki ortopedycznej, w której leczy między innymi dr Dror Paley - światowej sławy ortopeda, który ma na swoim koncie ponad 20 000 przeprowadzonych operacji wydłużania kończyn dzieci i dorosłych oraz kilkanaście tysięcy operacji ortopedycznych - w szczególności dzieci, zabiegów związanych z korekcją deformacji.

To doktor Paley zdiagnozował Wiktorka - wada wrodzona kończyn dolnych o nazwie Hemimelia Strzałkowa. To jednak nie wszystko. Podobnie jak u większości dzieci dotkniętych tą chorobą, tak samo u Wiktorka występują problemy współistniejące, czyli deformacje w obrębie stawów skokowych oraz koślawość kolan. Pomimo tego doktor dał rodzicom 100-procentową gwarancję, że Wiktorek będzie chodził jak zdrowe dziecko.

W listopadzie 2021 r. Wiktorek miał pierwszą operację, która polegała na rozdzieleniu zrośniętych ze sobą palców I i II stopy lewej oraz na osteotomii (przecięciu) pierwszej kości śródstopia. Ten zabieg zapobiegł deformacji dużego palca stopy i zapewnił lepsze podparcie stopie.

W lutym 2022 r. odbyła się kluczowa operacja w perspektywie wieloletniego leczenia Wiktorka.

Fot.Archiwum rodziny Jankowskich

Wiktorek ma już za sobą jedną operację, ale wymaga kolejnej

Obecnie prawa nóżka Wiktorka jest krótsza od lewej o 3 cm. Z każdym miesiącem ta dysproporcja się zwiększa

Dr Paley stosując swoją autorską procedurę SUPERankle dokonał rekonstrukcji podudzia chłopczyka. Dzięki temu piszczele Wiktorka są proste, a stawy skokowe uzyskały świetny zakres ruchu.

Choroba ponownie dała znać o sobie

Wiktorek i jego rodzice wrócili do normalności, ale choroba ponownie dała znać o sobie. Obecnie prawa nóżka Wiktorka jest krótsza od lewej o 3 cm. Z każdym miesiącem ta dysproporcja się zwiększa. Konieczne jest wydłużenie krótszej nóżki oraz przeprowadzenie korekcji ustawienia lewej stopy, w której nasila się koślawość.

- Nie możemy odwlekać w czasie tych problemów. U tak małych dzieci jednorazowo wydłuża się nóżkę maksymalnie o 5 cm. Wiktorek musi mieć założony aparat do wydłużania, zanim rozbieżność w długości jego nóg przekroczy 5 cm. W przeciwnym razie zostanie mu odebrana szansa posiadania równych nóg po raz pierwszy w życiu. Nawet po procesie wydłużania będzie zmuszony chodzić w bucikach z podbiciem wyrównujących skrót – jak do tej pory. Podobnie zwlekanie z korekcją ustawienia lewej stopy może być opłakane w skutkach. Doprowadzi do nieprawidłowej postawy ciała, kolejnych wad biodra, a nawet kręgosłupa - wylicza ojciec chłopczyka.

Jak pomóc?

Wiktorkowi można pomóc na jeden z trzech sposobów: 1. Dokonując bezpośrednich wpłat na zbiórkę internetową (www.siepomaga.pl/nozki-wiktorka). 2. Przekazując przedmioty na grupę licytacyjną lub licytując przedmioty tam wystawione (https://www.facebook.com/groups/685912008965372/). 3. Przekazując 1,5% podatku KRS 0000037904 - w rubryce „Informacje uzupełniające - cel szczegółowy 1%" należy podać: 38138 Jankowski Wiktor.

Kamil Sulej

Mieszkaniec pow. parczewskiego stracił dziesiątki tysięcy. **Nie udało się znaleźć oszusta**

Zawieszone zostało śledztwo ws. oszukania metodą na policjanta mieszkańca gm. Milanów, który stracił ponad 50 tysięcy złotych. Policji, jak dotąd, nie udało się znaleźć przestępcy lub przestępców.

Od sprawy niedawno minął rok. W połowie grudnia 2021 r. na policję zgłosił się 47-letni obecnie mieszkaniec gm. Milanów, który stracił pieniądze.

– Z relacji wynikało, że do zgłaszającego zadzwonił mężczyzna padający się za policjanta z Wydziału Śledczego. Oszust wylegitymował się i poprosił o potwierdzenie swojej wiarygodności dzwoniąc na numer alarmowy 997 – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji.

Mieszkaniec gm. Milanów, nie rozłączając się z rozmówcą, zadzwonił na 997.

– Po chwili oczekiwania na linii otrzymał „potwierdzenie", że wskazany przez niego „policjant" aktualnie znajduje się w „służbie". Następnie 47-latek został przełączony do „funkcjonariusza kierującego działaniami". Usłyszał, że pieniądze znajdujące się na jego koncie są „zagrożone" – relacjonowała Semeniuk.

„Funkcjonariusz" instruował 47-latka, jak „zabezpieczyć środki". Mieszkaniec pow. parczewskiego postępował zgodnie z wydawanymi poleceniami, a w trakcie ponaddwugodzinnej rozmowy podał fałszywemu policjantowi login i hasło do swojej bankowości elektronicznej.

– Po zakończonej rozmowie telefonicznej ostatnią rzeczą, którą miał zrobić 47-latek, to wyłączyć telefon i do następnego dnia rano nie wchodzić ani nie logować się na konto bankowe. Tak też zrobił. Gdy obudził się następnego dnia i uruchomił telefon, zadzwoniła do niego pracownica banku w celu potwierdzenia wykonywanych transakcji, czemu zaprzeczył. Zdał sobie sprawę, że został oszukany – informowała Semeniuk.

Po zakończonej rozmowie telefonicznej ostatnią rzeczą, którą miał zrobić 47-latek, to wyłączyć telefon i do następnego dnia rano nie wchodzić ani nie logować się na konto bankowe

Sprawa została zgłoszona na policję, ale mundurowym nie udało się znaleźć oszusta lub oszustów.

– Postępowanie w tej sprawie zostało przez nas zawieszone z powodu niemożności ujęcia podejrzanego – tłumaczy Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

To dość częsta sytuacja w przypadku tego typu przestępstw, choć Hunek przypomina, że niekiedy udaje się namierzyć przestępców, a następnie postawić ich przed sądem. Latem 2022 r. wyrok roku bezwzględnego więzienia usłyszeli trzej mieszkańcy Śląska, którzy – jak uznał radzyński sąd – oszukali na ponad 150 tysięcy złotych mieszkankę powiatu parczewskiego.

Grzegorz Rekiel

BIA

Trzy samochody zderzyły się niedaleko Sosnowicy

Fot. KP PSP w Parczewie

W wypadku brały udział trzy pojazdy, którymi podróżowało pięć osób. Cztery z nich samodzielnie opuściły auta, natomiast pasażerka audi wymagała hospitalizacji

Parczew: Jedna osoba ucierpiał w wyniku zderzenia się trzech samochodów. Na miejscu interweniowali m.in. strażacy.

W czwartek (22 grudnia) do Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie wpłynęło zgłoszenie o zderzeniu samochodów niedaleko miejscowości Sosnowica.

- Po przybyciu na miejsce zdarzenia okazało się, że na drodze wojewódzkiej nr 819 w wypadku brały udział trzy pojazdy, którymi podróżowało łącznie pięć osób. Cztery z nich samodzielnie opuściły samochody, natomiast pasażerka audi wymagała pomocy medycznej oraz hospitalizacji. Droga w miejscu zdarzenia była całkowicie zblokowana. W pojazdach odłączono akumulatory oraz zakręcono instalacje gazowe - informuje KP PSP w Parczewie.

Po ukończeniu dochodzenia przez policję jezdnia została posprzątana z porozrzucanych części aut i płynu chłodniczego.

Joanna Niećko

eprasa.pl 4bb831aaa2

Zginęły dwie młode kobiety. Akt oskarżenia w sądzie

Do Sądu Rejonowego w Puławach trafił akt oskarżenia przeciwko kierowcy volkswagena, który w grudniu ubiegłego roku potrącił dwie młode kobiety w Młynkach.

Do tragicznego wypadku doszło wieczorem 18 grudnia ubiegłego roku. Kobiety wbiegły wprost pod koła nadjeżdżającego z przeciwka volkswagena. Zginęły na miejscu

Tragedia tuż przed świętami

Do tragicznego wypadku doszło w sobotę, 18 grudnia ubiegłego roku, późnym wieczorem, na lokalnej drodze w Młynkach w gminie Końskowola w powiecie puławskim. W stronę Wronowa toyotą jechała 45-letnia kobieta. W aucie miała czwórkę pasażerów. W pewnej chwili dwie pasażerki poprosiły o zatrzymanie auta, bo źle się poczuły i chciały wysiąść. 45-latka posłusznie zatrzymała samochód na poboczu. Młode kobiety otworzyły drzwi i jedna po drugiej wysiadły z auta. Niestety weszły na jezdnię wprost pod koła nadjeżdżającego z przeciwka Volkswagena Golfa. Pojazd potrącił obydwie. Mimo natychmiast podjętej reanimacji, w wyniku poniesionych obrażeń wewnętrznych 23-latki zmarły na miejscu. Obie pracowały w jednym z centrów medycznych w Puławach. Ich pogrzeby odbyły się tuż przed Wigilią.

Rok śledztwa

Wyjaśnieniem przyczyn wypadku zajęła się Prokuratura Rejonowa w Puławach. Śledczy od razu podkreślali, że sprawa nie jest łatwa. Jak już na miejscu, w dniu zdarzenia ustalili policjanci, 23-letni kierowca volkswagena był trzeźwy. Zastosowano wobec niego środek zapobiegawczy w postaci zakazu opuszczania kraju nakazu powstrzymania się od prowadzenia samochodów osobowych i poręczenia majątkowego. Śledczy posiłkowali się opinią biegłego z zakresu medycyny sądowej oraz biegłego z zakresu ruchu drogowego, który dokonał rekonstrukcji wypadku. Na tej podstawie pół roku po zdarzeniu postawili 23-latkowi zarzuty.

- Będzie odpowiadał za spowodowanie wypadku komunikacyjnego ze skutkiem śmiertelnym - potwierdza Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury.

W dalszej części śledztwa konieczne było także przywołanie opinii uzupełniającej z zakresu medycyny sądowej.

- Co do mechanizmu obrażeń ciała, jakich doznały te piesze oraz na podstawie tej opinii końcowa opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego odnośnie rekonstrukcji tego zdarzenia - precyzuje prokurator Kwit.

To pozwoliło na zakończenie śledztwa i skierowanie aktu oskarżenia do puławskiego sądu.

Marta Pietroń

Minister donosi na Kampol - Fruit

Rolnicy poszkodowani przez zakład przetwórczy, którym nie wypłacono należności za dostarczone owoce i warzywa zawiadomili o wszystkim Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Minister Henryk Kowalczyk już złożył doniesienie do prokuratury.

Już w dwóch kolejnych numerach naszego tygodnika donosimy o dramacie rolników z województwa lubelskiego poszkodowanych przez spółkę Kampol - Friut z Białej Rawskiej. Przedsiębiorstwo, które posiada zakłady przetwórcze w Rykach i w Milejowie od kilku miesięcy zalega im z zapłatą za owoce i warzywa. Firma w ramach postępowania restrukturyzacyjnego zaproponowała swoim wierzycielom układ. Na jego mocy deklaruje rolnikom zwrot jedynie połowy zaległych pieniędzy, które miałyby zostać wypłacone w 30 ratach w ciągu 3 lat. Plantatorzy nie godzą się na takie rozwiązanie. Tym większą ich irytację budzi fakt, że z informacji z tego samego dokumentu wynika, że banki i ZUS mogą liczyć na zwrot całości zaległości. W grudniu do Prokuratury Rejonowej w Puławach wpłynęły dwa zawiadomienia dotyczące oszustwa. Złożyli je rolnicy. W miniony poniedziałek poszkodowani przez Kampol - Fruit protestowali przed zakładem w Rykach, gdzie domagali się od zarządu wypłaty należnych im pieniędzy. Firma zalega im od kilkudziesięciu po kilkaset tysięcy złotych. O sprawie powiadomili także resort rolnictwa. W środę minister Henryk Kowalczyk powiadomił na Tweeterze o podjętych działaniach i zapowiedział pomoc dla poszkodowanych. - *Jako minister rolnictwa i rozwoju wsi złożyłem zawiadomienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez spółkę KAMPOL-FRUIT. W @MRiRW_GOV_PL dołożymy wszelkich starań, żeby rolnicy odzyskali swoje należności.*

Z kolei wiceminister Janusz Kowalski poinformował, że złożył wniosek do Ministerstwa Sprawiedliwości o objęcie nadzorem działalności doradcy, prowadzącego postępowanie restrukturyzacyjne spółki Kampol - Fruit.

Marta Pietroń

Umowa na koncepcję kładki na Wiśle podpisana

Koncepcję na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie przygotuje firma z Gdańska. Będzie kosztowała ponad 800 tys. zł.

Fot. LUW

Umowę na przygotowanie koncepcji kładki na Wiśle podpisał Paweł Szumera, dyrektor ZDW w Lublinie i Marcin Dudek, przedstawiciel firmy MiD z Gdańska.
W uroczystości wziął udział także Jarosław Stawiarski, Marszałek Województwa Lubelskiego, Michał Mulawa, Wicemarszałek Województwa Lubelskiego, poseł Krzysztof Szulowski oraz lokalni samorządowcy: Starosta Puławski Danuta Smaga, Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego, Jan Gędek, wójt gminy Janowiec oraz Wojciech Gibaszek, zastępca wójt gminy Puławy

Pod koniec sierpnia Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie, podległy Marszałkowi Województwa ogłosił przetarg na przygotowanie koncepcji programowo - przestrzennej kładki pieszo - rowerowej. Przeprawa ma połączyć dwie znane i lubiane przez turystów miejscowości turystyczne na Lubelszczyźnie - Kazimierz Dolny z Janowcem. Na oferty urzędnicy czekali do początku października. Wpłynęło 4. Najtańsza - za 874,5 tys. zł - pochodziła od Pracowni Projektowej MiD z Gdańska i to na nią zdecydowało się kierownictwo ZDW. Przetarg rozstrzygnięto dopiero 8 grudnia.

W ubiegłym, przedświątecznym tygodniu w Janowcu, w zabytkowym Dworze z Moniak odbyło się podpisanie umowy z wykonawcą koncepcji kładki.

- Cieszę się, że po dwóch latach, pomysł ten zaczyna się materializować. Kładka pieszo-rowerowa połączy piękny Kazimierz z pięknym Janowcem i z pewnością będzie dużą atrakcją turystyczną. Zależy nam, aby Lubelskie odwiedzało coraz więcej gości z innych części kraju, a także z zagranicy - mówił marszałek Jarosław Stawiarski.

Firma MiD będzie miała za zadanie przedstawić między innymi minimum trzy warianty lokalizacji kładki, warianty konstrukcyjne, jej wygląd, podstawowe cechy, program funkcjonalno – użytkowy. Projektanci będą mieli także za zadanie przygotować prezentację multimedialną z wizualizacją 3D. Zadaniem wykonawców będzie również zdobycie Decyzji o Środowiskowych Uwarunkowaniach dla tej inwestycji. Ma na to 22 miesiące.

- Przygotowanie koncepcji kładki, zwłaszcza przez Wisłę, jest dla każdego inżyniera sporym wyzwaniem i gwarancją dużej satysfakcji. Termin jest ambitny, ale w pełni realny - stwierdził przedstawiciel wykonawcy Marcin Dudek.

Kolejnym krokiem po przygotowaniu koncepcji będzie ogłoszenie przetargu w formule „zaprojektuj i wybuduj".

Marta Pietroń

Na ratunek sowie

Fot. OSP Chodel

Sowę udało się uratować

22 grudnia o godz. 8.34 strażacy otrzymali nietypowe zgłoszenie. Okazało się, że w jednym z przewodów kominowych w miejscowości Kawęczyn jest uwięziona sowa.

Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, rozebrali kawałek ściany, by dostać się do ptaka. Sowę udało się uratować.

Jednostki obecne na miejscu: OSP KSRG Chodel.

AG

REG

eprasa.pl 4bb831aaa2

Kolejna rozprawa zaplanowana została na koniec stycznia

Ruszył proces w sprawie zakłócania spokoju wiceburmistrz Poniatowej

POWIAT OPOLSKI:
Na ławie obwinionych zasiadła 17-letnia Klaudia z Niezabitowa. Nie przyznaje się do winy. Winy nastolatki nie potrafiła konkretnie wskazać nawet pokrzywdzona wiceburmistrz.

Podczas pierwszej rozprawy zeznawało trzech świadków, w tym zastępca burmistrza Poniatowej, która ma status pokrzywdzonej. Wyjaśnienia złożyła też obwiniona Klaudia

Proces w głośnej sprawie ruszył w środę (21 grudnia) przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim. Z wnioskiem o ukaranie uczennicy z Niezabitowa, która wspólnie z piątką innych znajomych miała zakłócać ciszę i spokój zastępcy burmistrza Poniatowej, wystąpiła policja.

Podczas pierwszej rozprawy zeznawało trzech świadków, wyjaśnienia złożyła też obwiniona. Dwóch kolejnych za nieusprawiedliwioną nieobecność sąd ukarał karą pieniężną. Mają zapłacić po 100 zł.

„Nie dopuściłam się żadnego wybryku"

Klaudia pojawiła się z obrońcą. Towarzyszyło jej lekkie zdenerwowanie. Była to jej pierwsza wizyta w sądzie w charakterze obwinionej. Na rozprawie wyjaśniła swój udział w incydencie związanym z zakłócaniem ciszy i porządku publicznego w Niezabitowie.

W sądzie okazało się też, że 17-latka podczas prowadzonych przez policję czynności wyjaśniających jednak przyznała się do zarzucanego jej czynu i złożyła wniosek o dobrowolne poddanie się karze. Na rozprawie Klaudia do winy się już nie przyznała.

- Bałam się tego procesu. Bałam się, że mogą być jakieś gorsze konsekwencje. Nie byłam świadoma tego, jak może zakończyć się ta sprawa - tłumaczyła sądowi Klaudia.

Pamiętnej nocy 27 lipca br. 17-latka wracała z koleżanką do domu. Było to około godziny 20.30. Ojciec poprosił ją, aby zawołała brata. Przy okazji Klaudia postanowiła zajść do sklepu, który mieści się w budynku remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Niezabitowie. Tam wówczas wywiązała się bójka między dwoma mężczyznami.

- Odeszłam stamtąd, bo się przestraszyłam. Byłam w odległości około 15 m, więc mało już widziałam. Jak skończyła się bójka, poszłam do sklepu i potem do domu – relacjonowała nastolatka i zapewniała sąd, że tego dnia nie krzyczała, nie hałasowała i nie dopuściła się innego wybryku, który mógłby zakłócić spokój okolicznych mieszkańców, w tym zastępcy burmistrza Poniatowej.

„Mam obowiązek dbać o porządek publiczny"

Zastępca burmistrza Poniatowej zeznawała pod przysięgą. Tego domagał się obrońca Klaudii.

- Sprawa bardzo mnie zaniepokoiła. Tam trwała bójka, nie to, że mi przeszkadzało. Biła się młodzież butelkami. Leżał młody człowiek na ziemi... Poza tym w tym wszystkim brały też udział osoby nieletnie. Zaniepokoił mnie fakt, czym te osoby nieletnie zajmują się – zeznała w sądzie zastępca burmistrza Poniatowej. – Jako osoba publiczna mieszkająca w danej miejscowości mam też obowiązek dbania o porządek publiczny, nie tylko w kwestii osobistej, ale dla wszystkich - dodała.

Pamiętnej nocy zastępca burmistrza zadzwoniła pod numer alarmowy. Interweniowała policja. Jednak na miejscu patrol nikogo nie zastał. Kilka dni później udała się do Komisariatu Policji w Poniatowej z pisemnym zawiadomieniem dotyczącym całego zdarzenia, które opieczętowała urzędową pieczątką „zastępca burmistrza". Wskazała w nim sześcioro winnych i zaapelowała do policjantów o poprowadzenie dalszej interwencji w odpowiedni sposób. Na podstawie tylko jej zeznań policja skierowała do sądu dwa wnioski o ukaranie Klaudii i jej koleżanki Natalii.

Na rozprawie pokrzywdzona utrzymywała, że nie domagała się ukarania Klaudii i że ma o niej dobre zdanie.

- Uważam, że jest to mądra, zdolna dziewczyna i ma szansę na osiągnięcie wielu poważnych rzeczy w swoim życiu – chwaliła 17-latkę zastępca burmistrza Poniatowej.

Krzyczała, ale nie wie, co

Ale obrońcę i sąd interesowały konkrety – czy widziała lub słyszała, jak Klaudia hałasuje, krzyczy, bije się czy rozbija butelki.

- Ja nie wdziałam bezpośrednio i nie słyszałam. Ogólny krzyk był. Po głosie mogą na 100 procent powiedzieć, że była to inna dziewczyna, która też ukarana została grzywną – stwierdziła zastępca burmistrza Poniatowej.

Sąd wychwycił, że zeznania złożone przez pokrzywdzoną na komisariacie i podczas rozprawy częściowo różnią się. I po odczytaniu wcześniejszych zeznań pytaniami przyparł zastępcę burmistrza do muru.

- Czy pani Klaudia M. głośno krzyczała? Jest pani w stanie to stwierdzić? – dociekała sędzia Agnieszka Obel-Nieróbca?

– Tak – twierdziła początkowo prawa ręka burmistrza Poniatowej.

– Co krzyczała? – dociekała sędzia.

– Nie wiem, co krzyczała. Wysoki sądzie, no jak mogę stwierdzić, kto w danym momencie głośno krzyczał – tłumaczyła się.

- Wtedy (na komisariacie – przyp. red.) pani stwierdziła, że wszyscy krzyczeli – nie dawała za wygraną sędzia Obel - Nieróbca.

- No bo to była jedna wielka grupa – broniła się z kolei zastępca burmistrza Poniatowej.

- Ale czy dzisiaj jest pani w stanie stwierdzić konkretnie, czy (Klaudia M. – przyp. red.) głośno krzyczała i przeklinała – drążyła sędzia.

- Przeklinać ktoś przeklinał, czy konkretnie ona – tego nie jestem w stanie stwierdzić – przyznała zastępca burmistrza Poniatowej.

Podczas pierwszej rozprawy zeznawał jeszcze sołtys Niezabitowa i matka kolegi Klaudii. Kolejna batalia sądowa czeka na nastolatkę 30 stycznia. Tego dnia sąd chce przesłuchać jeszcze dwóch świadków i obejrzeć nagranie z monitoringu zainstalowanego na budynku remizy w Niezabitowie. Termin rozprawy koleżanki Natalii nie został jeszcze wyznaczony.

Agnieszka Ciekot

Sąd rodzinny umorzył trzy postępowania

Czwórką nieletnich, których w zawiadomieniu złożonym na policję wskazała zastępca burmistrza Poniatowej, zajął się Sąd Rodzinny i Nieletnich. Trzy postępowania sąd umorzył, gdyż uznał, iż niecelowe jest stosowanie środków wychowawczych wobec nastolatków. W stosunku do czwartego nieletniego sąd wydał postanowienie o dopuszczeniu dowodu z opinii z badań w Opiniodawczym Ośrodku Sądowych Specjalistów w Lublinie w celu zbadania, jaki jest jego stopień demoralizacji i jaki środek wychowawczy jest odpowiedni w celu jego resocjalizacji.

Kobieta urodziła pijane dziecko. Usłyszała zarzut kierowania po pijanemu

Zarzut kierowania autem w stanie nietrzeźwości usłyszała 31-latka z gm. Wojcieszków, która w listopadzie urodziła pijane dziecko.

Wszystko rozegrało się w połowie listopada. Był wieczór. – Dostaliśmy zgłoszenie o stojącym w rowie, uszkodzonym citroenie. Policjanci, którzy pojechali na miejsce, zastali przy uszkodzonym pojeździe 31-letnią kobietę z gm. Wojcieszków. Twierdziła, że nie kierowała autem w chwili zdarzenia, przekonywała, że była pasażerką, ale nie chciała wskazać, kto kierował autem. Z naszych ustaleń wynikało, że była to właścicielka samochodu – relacjonował aspirant sztabowy Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Funkcjonariusz dodał, że kobieta miała w organizmie ponad promil alkoholu. – Ze względu na zaawansowaną ciążę zapadła decyzja o przewiezieniu kierującej do szpitala. Dziecko urodziło się przez cesarskie cięcie, w organizmie noworodka stwierdzono dużą ilość alkoholu (policja nie podała dokładnego stężenia – aut.) – relacjonował Józwik. Informacja o zdarzeniu obiegła cały kraj. Polsat News poinformował nieoficjalnie, że noworodek miał w organizmie ponad trzy promile alkoholu.

Postępowanie w tej sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Łukowie. W ubiegłym tygodniu Jolanta Niewęgłowska, szefowa łukowskiej jednostki powiedziała nam, że matka została już przesłuchana. – Usłyszała zarzut kierowania w stanie nietrzeźwości (prokuratura nie podała nam dokładnego stężenia - aut.), nie oznacza to jednak zakończenia sprawy – powiedziała Niewęgłowska. Śledczy będą bowiem badać kwestię ewentualnego narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Po zdarzeniu kobieta długo przebywała w szpitalu, towarzyszyła dziecku, którego stan był poważny. Na szczęście noworodek przeżył. O sprawie został powiadomiony sąd rodzinny.

Za kierowanie po pijanemu grozi grzywna, kara ograniczenia wolności (np. prac społecznych) lub do 2 lat więzienia. W razie wydania wyroku skazującego kierowca musi się też liczyć z orzeczeniem wobec niego zakazu prowadzenia pojazdów oraz koniecznością wpłaty pieniędzy na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Grzegorz Rekiel

REG

Dzielnicowi uratowali schorowanego mężczyznę. W jego mieszkaniu wybuchł pożar

Łuków: Dzielnicowi z łukowskiej komendy uratowali schorowanego mężczyznę, który był w mieszkaniu, gdzie wybuchł pożar.

Mł. asp. Radosław Ochmański i mł. asp. Grzegorz Wesołowski wyprowadzili schorowanego mężczyznę na świeże powietrze i wezwali straż pożarną oraz pogotowie (fot.KPP Łuków)

W poniedziałek (19 grudnia) dzielnicowi z łukowskiej komendy w trakcie obchodu rejonów służbowych sprawdzali miejsca, w których mogą być osoby zagrożone wychłodzeniem. W trakcie kontroli budynku, w którym mieszka kilka rodzin zauważyli, że spod drzwi jednego z mieszkań wydobywają się kłęby czarnego i gryzącego dymu.

- Mł. asp. Radosław Ochmański i mł. asp. Grzegorz Wesołowski natychmiast weszli do pomieszczenia. Tam zastali mężczyznę, który z uwagi na stan zdrowia i gęste zadymienie nie był w stanie samodzielnie opuścić mieszkania. Funkcjonariusze natychmiast wyprowadzili schorowanego mężczyznę na świeże powietrze i wezwali straż pożarną oraz pogotowie ratunkowe - informuje młodszy aspirant Maciej Zdunek z KPP w Łukowie. - Następnie powrócili do lokalu, aby sprawdzić, czy nikt więcej nie potrzebuje pomocy. Jak się okazało dookoła pieca, na podłodze porozrzucany był żarzący się węgiel. Drewniana podłoga i zalegające na ziemi przedmioty zaczynały się palić, powodując gęste zadymienie.

Dzielnicowi zaczęli gasić ogień, przy użyciu gaśnicy z radiowozu. Na miejsce przyjechała straż pożarna, która przejęła dalsze działania. Nie doszło do rozprzestrzenienia się ognia. Potem policjanci i strażacy sprawdzili, czy pozostałe rodziny zamieszkujące budynek nie potrzebują pomocy.

Do szpitala, na skutek działania dymu trafił uratowany mężczyzna i jeden z policjantów. Nie odnieśli poważnych obrażeń.

Joanna Niećko

eprasa.pl 4bb831aaa2

Nie żyje Shirley Watts.
Żona perkusisty The Rolling Stones była związana z naszym regionem

Charles Watts wraz z żoną Shirley Watts przy nowo zasadzonych w 2011 r. dębach w Zaborku w alejce nazwanej imieniem pary

Fot.Marek Petrzela

Charles „Charlie" Robert Watts wraz z żoną Shirley Watts podczas janowskich Dni Konia Arabskiego 2012 r.

fot.Alina Sobieszak - archiwum prywatne

Marek Trela, Shirley Watts oraz Alina Sobieszak podczas koncertu The Rolling Stones na warszawskim Służewcu w 2007 roku

JANÓW PODLASKI: Shirley regularnie przyjeżdżała na aukcje koni Pride Of Poland do Janowa Podlaskiego wraz ze swoim mężem Charliem. Nawiązała tutaj silne przyjaźnie. - To przykre i smutne, że w tak krótkim czasie odeszli oboje i praktycznie skończyła się pewna epoka - mówi Alina Sobieszak.

> **Shirley Watts zmarła po krótkiej chorobie „otoczona przez najbliższą rodzinę". 16 miesięcy po tym, jak Charlie Watts przegrał swoją walkę z rakiem**

> **Były to papużki nierozłączki, zawsze bywali tutaj razem**

Jak podał w ubiegłym tygodniu portal dailymail.uk, Shirley Watts zmarła po krótkiej chorobie „otoczona przez najbliższą rodzinę". 16 miesięcy po tym, jak Charlie Watts przegrał swoją walkę z rakiem. W poniedziałkowym oświadczeniu rodziny napisano, że Shirley „ponownie połączyła się z jej ukochanym Charliem".

Shirley Watts studiowała rzeźbę, a w 1961 r. poznała Charliego Wattsa. Pracował on wtedy jako grafik w agencji reklamowej. Zdecydowali się pobrać się w 1964 roku, zanim jeszcze zespół The Rolling Stones zdobył sławę.

Shirley Watts wraz ze swoim mężem przez wiele lat chętnie odwiedzała Stadninę Koni w Janowie Podlaskim. Szczególnie często przyjeżdżali na aukcję Pride Of Poland. Shirley i Charlie m.in. zasadzili po jednym dębie w pensjonacie „Zaborek", w którym się zatrzymywali, będąc w Polsce. Byli mocno związani z tym miejscem. Arkadiusz Okoń z pensjonatu „Zaborek" podkreśla, że byli to wspaniali ludzie.

„Papużki nierozłączki"

- Były to papużki nierozłączki, zawsze bywali tutaj razem. Na początku spali na starej plebanii w pokoju im dedykowanym, muzycznym. Potem już w leśniczówce - mówi. - Przy posadzonych przez nich dwóch drzewkach są znicze, przy jednym i drugi. Byli u nas dobrze ponad 20 razy. Często było tak, że przyjeżdżali również przed aukcją, popatrzeć na konie aukcyjne, zorientować się, co będzie wystawione na sprzedaż.

Alina Sobieszak, znajoma Shirley, wspomina ją w samych pozytywnych słowach.

- Była osobą bardzo konsekwentną i nieugiętą w interesach. W kontaktach towarzyskich była bardzo ciepła i przyjazna. Wręcz nawiązywała kontakty przyjacielskie. Informacja o jej śmierci była dla mnie bardzo smutna dlatego, że w tym roku wysłałam jak zwykle życzenia świąteczne. Ja pisałam do niej i dostawałam życzenia pisane jej ręką. Gdy przyszła wiadomość o jej śmierci, pomyślałam, czy jeszcze zdążyła te życzenia przeczytać, a ja od niej życzeń już na pewno nie dostanę. To przykre i smutne, że w tak krótkim czasie odeszli oboje i praktycznie skończyła się pewna epoka - mówi pani Alina.

Dla stadniny ta epoka skończyła się już w 2016 r.

Przypomnijmy, że w marcu 2016 roku padły dwie klacze z Janowa Podlaskiego - Preria i Amra, które wydzierżawiła do Janowa Podlaskiego Shirley. Po tamtej sytuacji Shirley zdecydowała się zabrać pozostałe konie z powrotem do swojej stadniny Halsdon Arabians. Śmierć dwóch koni była dla Watts dużym ciosem, bo oprócz wartości materialnej, była to dla niej „ogromna strata emocjonalna".

Później Shirley pojawiała się w Polsce podczas konkurencyjnej aukcji koni w Krakowie, która organizowana była m.in. przez byłych prezesów stadnin w Janowie i Michałowie. Tam zakupiła kilka koni.

- Mieliśmy jeszcze nadzieję, że może się coś odbuduje. Jeszcze w tym roku Shirley czuła się na tyle dobrze, że wysłała współpracownika, by kupił ogierka Czaro. Miała jego babkę Cenozę, którą bardzo lubiła. Była nadzieja, że może coś dobrego się jeszcze zadzieje. Bardzo przykro jest przeżywać takie informacje o śmierci osób, z którymi było się związanymi przez wiele lat. Byłam z nimi związana od początku lat 90. To 30 lat serdecznej znajomości - wspomina Alina Sobieszak.

„Babskie pogaduchy"

Dodaje: „Będę ją wspominać jako osobę bardzo serdeczną. Było wiele okazji do rozmów np. o rodzinie, to były zupełnie inne kontakty. Bardzo ciężko jest mówić, że ten ktoś odszedł i już go z nami nie ma. Zostały już tylko i wyłącznie wspomnienia"

- Często towarzyszyłam im w czasie prywatnych, poza aukcyjnych, wizyt. Zdarzało się, że Shirley przyjeżdżała sama lub z kimś ze stadniny, kiedy Charlie nie mógł przyjechać. Były wtedy takie „babskie pogaduchy" podczas spotkań - opowiada pani Alina.

Maciej Maciejuk

REG

eprasa.pl 4bb831aaa2

Do Polski za głosem serca - wywiad z Samanthą Jones, zawodniczką Trójki Międzyrzec Podlaski

Jest prawdopodobnie pierwszą Amerykanką, która trafiła na trzeci szczebel rozgrywkowy w polskiej siatkówce. Występuje na pozycji rozgrywającej, ale zajmuje się nie tylko sportem. Do Polski przyjechała za miłością, która również gra w siatkówkę, na bardzo wysokim poziomie. O sporcie, różnicach między Polską a USA porozmawialiśmy z nową zawodniczką Trójki Volley Międzyrzec Podlaski - Samanthą Jones.

W Skąd do nas przyjechałaś? Wywodzisz się z dużego czy małego miasta w USA?
- Pochodzę z Horsham w Pensylwanii. Jest to nieduże miasto, niedaleko Filadelfii. Moje miasto ma około 16 000 mieszkańców, ale hrabstwo liczy blisko milion osób, więc jest dość duże.

W Jak to się stało, że znalazłaś się w Polsce?
- Mój chłopak jest siatkarzem w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce. W Plus Lidze gra dla LUK Lublin. Nazywa się Dustin Watten i gra na pozycji libero.

W Możesz więc powiedzieć, że przyleciałaś tu z miłości. Jak długo byliście osobno? Dustin gra w Polsce od kilku lat.
- Tak, przyjechałam tu, żeby być z nim. Spotykamy się od prawie trzech lat. Jesienią 2020 odwiedziłam go w Katowicach na dwa tygodnie, po czym wróciłam do USA, aby przez rok pracować jako pielęgniarka. Następnie, zeszłej jesieni, ponownie przyjechałam do Lublina i trenowałam z Bartkiem Jesieniem oraz jego drużyną przez około cztery miesiące. Z powodu problemów zdrowotnych zdecydowałam się wrócić do domu. W tym roku zdecydowałam się przyjechać w sierpniu, żeby zobaczyć Polskę. Wtedy było jeszcze ciepło (śmiech - przyp. red.).

W No i jak Ci się podoba w Polsce? Jest tu ostatnio dużo śniegu. Czy przeszkadza ci niska temperatura i wszechobecny biały puch?
- Bardzo lubię Polskę! Jedzenie tutaj jest bardzo dobre. Uczęszczałam na uniwersytet w Ohio, więc jestem przyzwyczajona do takiej pogody. Nie kocham może zimna tak bardzo, jak uwielbiam lato, ale tam, skąd pochodzę, jest podobna pogoda i też pada śnieg.

W Jesteśmy w okresie świątecznym - w jaki sposób spędzałaś ten wyjątkowy czas w rodzinnym domu?
- Od lat wygląda to bardzo podobnie. W Wigilię idziemy wieczorem do kościoła, a później wracamy do domu i oglądamy filmy. Następnego dnia przychodzą moi dziadkowie, z którymi jemy wspólne śniadanie, by następnie otworzyć prezenty.

W A święta w Polsce? Miałaś okazję je tu przeżyć?
- Tak, byłam tutaj w zeszłym roku. Niestety, bardzo tęskniłam za Bożym Narodzeniem w USA, zdecydowanie najbardziej za czasem spędzonym z rodziną i dziadkami.

W Więc Sylwester rok temu również w Polsce? Jak go wspominasz?
- Nowy Rok to moje najmniej ulubione święto. W zeszłym roku, kiedy byłam tutaj w Lublinie, spałam chyba do 23.00 (śmiech - przyp. red.). W Stanach Zjednoczonych w Sylwestra zagram w turnieju siatkówki z przyjaciółmi. A potem w nocy rodzice zapraszają rodzinę i przyjaciół. Zagramy w gry planszowe i domino.

W Wróćmy na chwilę do siatkówki - Dustin ma już w niej duże doświadczenie. Czy udziela Ci cennych rad?
- Tak, na uniwersytecie grałam na pozycji libero, ale teraz w drużynie, w której rozgrywam, nie udziela mi zbyt wielu porad technicznych. Dużo mówimy jednak o sferze mentalnej i emocjonalnej części rywalizacji.

W Jakie studia ukończyłaś w USA? Czy w Polsce planujesz skupić się tylko na siatkówce, czy być może będziesz robić coś innego?
- Mam licencjat z pielęgniarstwa i jestem również praktykiem żywienia funkcjonalnego, więc mam własną firmę! Mój biznes zaczął się, ponieważ w zeszłym roku zdiagnozowano u mnie chorobę Leśniowskiego-Crohna. Byłam w stanie wyleczyć się za pomocą samych zmian w diecie. Stworzyłam więc firmę, aby pomagać ludziom takim jak ja, w zmianie diety i stylu życia. Pracuję również ze sportowcami, aby poprawić ich wyniki. Z większością moich klientów spotykam się online, ale obecnie mam też kilku klientów z Plus Ligi.

Podczas pierwszych meczów w barwach Trójki, Samantha Jones miała wiele powodów do radości

Fot. Jakub Pecio

Krótka piłka z Samanthą Jones

Święta w Polsce czy w USA?
- Zdecydowanie USA
Ulubione jedzenie?
- Steki.
Góry czy morze?
- Góry.
Siatkówka plażowa czy halowa?
- Siatkówka plażowa.
Idol siatkarski?
- Jan Firlej.
Ulubiony sport poza siatkówką?
- Tenis stołowy.
Najsłynniejszy Polak?
- Nie mam pojęcia!
Najsłynniejszy polski sportowiec?
- Wydaje się, że Tomasz Fornal.
Ulubione miejsce w Polsce?
- Gdańsk.
Serial, który polecasz?
- Wiedźmin.
Ulubiony zespół muzyczny?
- Dave Matthews Band.

> W Stanach Zjednoczonych w Sylwestra zagram w turnieju siatkówki z przyjaciółmi

W Siatkówka w USA nie jest chyba najpopularniejszym sportem? Dlaczego wybrałaś akurat ją?
- Tak, na profesjonalnym poziomie siatkówka nie jest tak popularna. Ale rozgrywki szkół średnich i uniwersytetów są bardzo popularne. Prawie wszystkie uniwersytety mają do zaoferowania dwanaście pełnych stypendiów na siatkówkę. Tak więc 12 na 16 graczy w drużynie uniwersyteckiej nie płaci w ogóle za studia.

W Grasz tylko w siatkówkę? Czy Samantha Jones jest dużo bardziej uniwersalnym sportowcem?
- Uprawiałam wiele innych sportów jak piłka nożna, pływanie, gimnastyka, ale najbardziej polubiłam siatkówkę! Myślę, że dzieje się tak dlatego, że gra ma wiele elementów mentalnych i emocjonalnych.

W Czy twoja rodzina została w USA? Tęsknisz za nimi?
- Tak, zostali w domu. Bardzo za nimi tęsknię, zwłaszcza w tym czasie, ponieważ kilka dni temu obchodziliśmy Święto Dziękczynienia. Mimo że tęsknią za mną, cieszą się, że mogę żyć w innym kraju i grać tutaj w siatkówkę.

W Za czym najbardziej tęsknisz w Polsce poza rodziną? Czy jest coś, do czego chciałabyś wrócić?
- To dla mnie bardzo zabawny temat. Zawsze jestem taka podekscytowana, kiedy wracam do domu i idę do mojego ulubionego sklepu spożywczego. Oczywiście, ponieważ jestem dietetykiem, kocham jedzenie i tęsknię za małymi rzeczami, takimi jak... umiejętność czytania etykiet żywności w języku angielskim. Mimo to nauczyłam się już wielu nazw potraw po polsku.

W Amerykański koszykarz - Shaquille O`Neal, zachwycał się polskimi pierogami. Czy masz już swoje ulubione danie z Polski?
- Pierogi są całkiem dobre, ale moim ulubionym daniem z Polski są gołąbki!

W Uczysz się już języka polskiego? Jakie było pierwsze polskie słowo, którego się nauczyłaś?
- Nauczyłam się trochę, grając w siatkówkę i czytając jadłospisy! Pierwsze polskie słowa, których się nauczyłam, to „najlepszy dzień w życiu", ponieważ Dustin produkuje koszulki właśnie z takim napisem. To były moje pierwsze słowa, jednak najbardziej lubię mówić do kogoś „miłego dnia".

W To miła odmiana. Zwykle zagraniczni sportowcy zaczynają od przekleństw...
- Tak, niektóre z nich też słyszałam (śmiech - przyp. red.).

W Jakie dostrzegasz różnice kulturowe między Polską a USA?
- Na początku było to dla mnie trudne, szczególnie przy trenowaniu siatkówki. W USA dużo rozmawiamy na boisku i poza nim. Podczas treningu na uczelni musielibyśmy dodatkowo biegać, gdybyśmy nie komunikowali się podczas gry. Tutaj trening jest bardzo cichy i wiem, że nie mówię zbyt dobrze po polsku, ale zauważam, że jest to charakterystyczne dla wszystkich, nie tylko dla mnie.

W Czy obiekty sportowe w USA są na wyższym poziomie niż w Polsce?
- W USA jest bardzo dużo prywatnych firm sportowych budujących obiekty do gry w koszykówkę, siatkówkę czy tenisa. Więc te budowane z prywatnych pieniędzy są bardzo ładne. Ja dorastałam, grając w szkolnych salach gimnastycznych i ośrodkach rekreacyjnych, gdzie poziom jest trochę niższy.

W Czy szkolenie w Polsce jest podobne do tego w USA?
Trening jest tutaj zupełnie inny. Na uniwersytecie robiliśmy wiele pojedynczych powtórzeń. Więc spędzilibyśmy 20 minut na samych przyjęciach lub 20 minut na samej obronie, ale tutaj jest więcej rywalizacji 6 na 6.

W Trener Bartosz Jesień jest wymagający? Dobrze się z nim dogadujesz?
- Lubię trenera Bartka, wygląda na to, że bardzo dobrze zna się na siatkówce, co jest dobre. Moje doświadczenie uniwersyteckie było bardzo intensywne, więc bardzo podoba mi się sposób, w jaki tutaj trenujemy. Jest czas na rywalizację i zabawę.

W Jesteś po pierwszym turnieju w Polsce. Jak oceniasz poziom przeciwniczek? Czy uda Wam się awansować do wyższej ligi?
- Czuję się całkiem nieźle po tym turnieju. Nasza drużyna pokazała przede wszystkim, że potrafimy dobrze radzić sobie pod presją. To duża sztuka.

Radosław Grabowski

REG

eprasa.pl 4bb831aaa2

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - szybki stół na domówkę w Sylwestra

Niech nam się szczęści, niech nam się darzy, niech niczego i nikogo nie zabraknie...

Nie ważne gdzie, ważne z kim... Każda okazja, żeby spędzić z przyjaciółmi trochę czasu przy stole jest bardzo dobra, może być i Sylwester. Trochę wszyscy może jeszcze po Świętach jesteśmy przejedzeni (no bo potem trzeba było dojadać!), ale coś warto na stół postawić. Przecież w razie czego postanowimy, że w Nowym Roku zaraz zrzucimy te kilka kilogramów... To my wam podpowiadamy co zrobić, żeby było co zrzucać. Dwie proste przystawki, łatwiutka zupa no i klasyczne mięsko. Góra dwie godziny i wszystko gotowe.

Zbigniew Smółko

Babeczki z pieczywa tostowego

12 kromek pieczywa tostowego
12 pieczarek
1 cebula
pół czerwonej papryki
łyżka masła, łyżka oliwy do podsmażenia

Kromki chleba tostowego pozbawiamy skórek i ostrożnie rozwałkowujemy. Mają być jak najbardziej płaskie i nieco powiększyć swoją powierzchnię. Foremki do babeczek (ja używam takich dużych, w których na raz można zrobić 12 sztuk) smarujemy odrobiną masła. Układamy kromki, tworząc koszyczek. Kształty oczywiście nie muszą być regularne.

Teraz farsz. Ilu ludzi, tyle pomysłów. Może być na ciepło, może być na zimno. Proponuję np. przez chwilę przesmażyć na maśle cebulę, pieczarki i paprykę, wypełnić nimi koszyczki, posypać lekko żółtym serem i zapiec razem przez 15 minut w 180 stopniach. Możemy też upiec same foremki i wypełnić je później jakąś efektownie wyglądającą mieszanką: jajko, papryka, oliwki, szynka albo łosoś, może być z majonezem...

Zupa cebulowa - oczywiście z szampanem!

120 gramów boczku
2 duże cebule
litr bulionu warzywnego
200 ml białego wina
4 kromki pieczywa tostowego
40 gramów startego sera
sól, pieprz, tymianek, oregano

Delikatna, prosta, idealnie pasująca na początek dłuższego posiedzenia przy stole. Jak ktoś zechce potańcować, doda energii, jak ktoś akurat wrócił z podziwiania fajerwerków, doskonale rozgrzeje...

Na kropelce oliwy podsmażamy pokrojony w kostkę wędzony boczek. Kiedy się odrobinę zezłoci, dorzucamy trochę czosnku, sporo posiekanej w kostkę cebuli i razem chwilę smażymy. Zalewamy bulionem warzywnym i - w końcu to Sylwester! - szampanem! Razem gotujemy przez pół godziny. Solimy, przyprawiamy tymiankiem albo oregano oraz pieprzem. W międzyczasie w piekarniku szykujemy najprostsze grzanki z serem. I już!

Hummus, czyli najlepsze smarowidło świata

300 gramów odsączonej ciecierzycy
2 łyżki tahini
ząbek czosnku
3 łyżki oliwy
sok z jednej cytryny
pikantna papryka, kmin rzymski, sól,
4 łyżki lodowatej wody

Boże Narodzenie był to czas wielkiego triumfu kuchni tradycyjnej, w Wigilię jarskiej, a w pozostałe dni mięsnej. Na Sylwestra już jednak można pozwolić sobie na nieco egzotyki. Jeżeli do tej pory nie macie w swoim kuchennym arsenale hummusu, to serdecznie namawiam, ja przyrządzam go nie tylko od święta.

Potrzebujemy słoiczka gotowanej ciecierzycy (można zastąpić jakąś inną jasną strączkową rośliną), oliwy, cytryny, czosnku oraz pasty tahini. Nie bójcie się: można ją kupić w każdym dyskoncie. A jeśli nie mamy pod ręką, to zróbmy w minutę sami: od tą nazwą kryje się po prostu ziarno sezamowe zmiksowane z odrobiną oliwy.

A dalej jest prosto: do miksera wrzucamy ciecierzycę, tahini, nieco oliwy, sok z jednej cytryny, ząbek czosnku, łyżeczkę kminu rzymskiego oraz nieco pikantnej papryczki. Pod ręką musimy mieć też nieco lodowatej (to ważne! - może być nawet skruszony lód) wody. Zaczynamy miksować. Jeśli jest za gęste, dodajemy po łyżeczce wodę. Chcemy osiągnąć konsystencję delikatnego, jedwabistego, smarowidła do pieczywa. Przekładamy do miseczki, polewamy kropelką dobrej oliwy i już! Podajemy do pieczywa, najlepiej jakiejś wersji podpłomyków.

Zrazy! Zrazy!

4 plastry wołowiny po 100 gramów
dwie łyżki musztardy (najlepiej średnio ostrej)
ogórek kiszony
4 plasterki boczku albo słoniny (albo jednego i drugiego...)
mąka, pieprz, bulion warzywny

No i żeby całą noc móc rozrabiać, trzeba coś konkretnego...

Ważny jest wybór mięsa. Klasyczny przepis oczywiście zawiera wołowinę, ale jadałem dobre zrazy z karkówki wieprzowej albo indyka.

Kupujemy albo tzw. zrazówkę, albo udziec. Wykrawamy kotlety o wadze ok. 100 gramów. Ostrożnie rozbijamy je cieniutko (ja to robię przez folię, żeby nie poszarpać mięsa). Każdy kawałek smarujemy musztardą, układamy na nim plaster boczku lub wędzonej słoniny, plaster ogórka kiszonego i zwijamy w rulon. Solić praktycznie nie trzeba (bo kilka słonych rzeczy jest już w środku), możemy dać odrobinę pieprzu ziołowego. Spinamy wykałaczką. Lekko oprószamy mąką. Obsmażamy na patelni na złoty kolor, po czym przekładamy do naczynia żaroodpornego, lekko podlewamy wodą (możemy dać kroplę wina albo szampana - cały nie poszedł przecież do cebulowej!) i dusimy godzinę. Podajemy, polewając wytopionym sosem.

REG

eprasa.pl 4bb831aaa2

Doda i Michał Wiśniewski z prezentami w Domu Dziecka w Maniach

Michał Wiśniewski po raz kolejny zorganizował akcję charytatywną o nazwie Wiśnia Dzieciom. Lider legendarnego zespołu Ich Troje odwiedził również placówkę w Maniach z gminy Międzyrzec Podlaski. Towarzyszyła mu równie wielka gwiazda polskiej sceny muzycznej - Doda. Muzykowi tak śpieszyło się do dzieciaków, że mało brakowało, by w drodze do Mań stracił prawo jazdy.

Michał Wiśniewski wraz ze swoim gościem-niespodzianką mógł liczyć na poczęstunek, ale przede wszystkim wielką radość dzieci z ośrodka w Maniach

Trudna podróż gwiazdy Ich Troje

Podczas całego dnia odwiedzin placówek opiekuńczo-wychowawczych, Michał Wiśniewski nieomal stracił prawo jazdy. W relacji na Instagramie przyznał, że w terenie zabudowanym jechał aż 91 km/h. Doszło do tego podczas wyprzedzania innego samochodu. Pech chciał, że kilkadziesiąt metrów dalej stał patrol policji. Muzyk tłumaczył policjantom, że nie zauważył znaku informującego o początku terenu zabudowanego, ponieważ był cały w śniegu. Na nic zdały się jednak tłumaczenia. Wiśniewski został ukarany mandatem w wysokości tysiąca złotych oraz jedenastoma punktami karnymi.

W Maniach również z Dodą

Do domu dziecka w Maniach Michał Wiśniewski zawitał ze swoją dobrą znajomą - Dorotą Rabczewską. Słynna piosenkarka nie po raz pierwszy zaangażowała się w tego typu wydarzenie. Jak sama zaznaczyła, nie ma dla niej różnicy, kiedy może ofiarować coś drugiej osobie. Bez względu na to, czy są to święta, czy dzień bez żadnej okazji, Doda zawsze chętnie wspiera takie akcje charytatywne. Wiśniewski sam wychowywał się w domu dziecka i rodzinach zastępczych. Jego partnerka podczas tego wyjazdu podkreślała, że właśnie takie miejsca odwiedza z wielką ochotą i za każdym razem wyjeżdża z nich w poczuciu dobrze spędzonego dnia. Obie gwiazdy, podczas pobytu w Domu Dziecka w Maniach, chętnie podpisywały kartki ze zdjęciami, robiły wspólne zdjęcia i nie unikały nawet najtrudniejszych pytań zadawanych przez wychowanków.

Piotr Malesa,
dyrektor placówki opiekuńczo-wychowawczej w Maniach

- Od blisko tygodnia, w ośrodku nie ma innego tematu. Wszyscy mówią tylko o Dodzie i Michale Wiśniewskim, emocje do dzisiaj są przeogromne. Bardzo cieszą się z otrzymanych prezentów, ale przede wszystkim byli zdumieni tym, że razem z Panem Michałem przyjedzie Doda. Trzymałem to do końca w tajemnicy i tak naprawdę dzieci zobaczyły gościa specjalnego dopiero wtedy, gdy wysiadła z samochodu

Doda tego dnia nie była tylko w roli obdarowującej. Od dzieci z ośrodka również otrzymała słodki upominek

Michał Wiśniewski, dzięki współpracy z jedną z marek odzieżowych, przygotował paczki dla całego ośrodka w Maniach

Pierwsza z wizyt zapomniana

Świąteczne odwiedziny Michała Wiśniewskiego nie były pierwszymi, które miał okazję odbyć w ośrodku opiekuńczo-wychowawczym w naszym regionie. Kilkanaście lat temu był również w Komarnie, gdzie przy okazji koncertu w Białej Podlaskiej, mógł obdarować dzieci wraz z całym zespołem Ich Troje.

- Zapytałem Pana Michała czy pamięta tę wizytę. Było to przy okazji wręczenia nam kilku artykułów RTV i AGD, ponieważ wtedy współpracował z jedną z sieci sklepów działających na terenie Polski. Przyznał, że rocznie odwiedza tyle domów dziecka, że akurat tego wydarzenia już nie pamięta - przyznał Piotr Malesa.

Łut szczęścia i zauważenie placówki przez gwiazdę

Jak w ogóle doszło do spotkania wielkich gwiazd sceny muzycznej w naszym kraju z wychowankami ośrodka w Maniach? Władze placówki otrzymały propozycję wzięcia udziału w takiej akcji. Wypełnili formularz i czekali na decyzję. Wybranych zostało ponad 20 placówek.

- Tak się złożyło, że ośrodek w Maniach został zauważony i wyróżniony przez osoby pracujące z Michałem Wiśniewskim. Co o tym zaważyło? Być może szczęście, być może inne względy. Teraz już się tego nie dowiemy, jednak najważniejsze jest szczęście dzieciaków, które kilka dni po całym wydarzeniu wciąż mówią tylko o tym, że mogły spotkać się z Dodą i Panem Michałem. Co warto zaznaczyć, panowała przemiła i luźna atmosfera, obie gwiazdy od razu skróciły dystans, a dzieciaki nie czuły żadnego skrępowania - zakończył Malesa.

Radosław Grabowski

REG

eprasa.pl 4bb831aaa2

Rodzina leśnika spod Opola Lubelskiego, Stanisława Stankiewicza, uratowała sześcioro Żydów. Pozostałych zgubił szmalcownik (cz. II)

Nawet człowiek wrażliwy mógł po prostu nic nie zrobić

Leśniczówka Głodno Stanisława i Barbary Stankiewiczów pod Opolem Lubelskim w czasie okupacji stała się schronieniem dla kilkudziesięciu Żydów. W pobliskim lesie zbudowano kilka ziemianek, parę osób ukrywało się w zabudowaniach gospodarczych. W akcję zaangażowana była cała rodzina, wsparcia udzielała też liczna grupa wtajemniczonych sąsiadów.

Relacja Tadeusza Stankiewicza, syna Stanisława, opublikowana jest na stronie archiwum Historii Mówionej Teatru NN - Brama Grodzka.

Kryjówki na grzęzawisku

- W czasie lata za płotem było bagnisko porośnięte olszyną. Na tych bagnach mieli ci Żydzi zrobiony szałas, sześć osób tam siedziało - Szmulewicz, dwie siostry Wolfram, Zeilig, Dora, Maniek Gelb i Maryś Gelb, nazywaliśmy go „Łazikiem". To było niedostępne. Kto nie znał, mógł tam utonąć. Oni tam się czuli bezpiecznie. Psy były z nimi poznane i nie robiły hałasu. Poza tym ludzie z organizacji mieli obowiązek patrolowania [tej okolicy], żeby ci ludzie nie zostali wykryci. Ja i moja siostra mieliśmy za zadanie dostarczanie im [różnych rzeczy]. Wykonałem łódź i pod pozorem zbierania malin, czy po prostu zabawy, miałem kontakt z tymi ludźmi. Oni natomiast, jak ktoś potrzebował, wychodzili wieczorem.

W tych makabrycznych okolicznościach między Polakami a Żydami utrzymywały się osobiste relacje, często wynikające z przedwojennej znajomości. Tadeusz chodził do szkoły z żydowskimi dziećmi, Szlomo Szmulewicza (który potem występował będzie pod imieniem Janek), sam znalazł w lesie rannego i przyprowadził do domu.

- W Głodnie był dwa lata ode mnie starszy Welwuch, który się przechowywał. To był mój przyjaciel, kolega, z którym się żeśmy godzinami bawili. On zginął w jednym z tych schronów. Cała rodzina Szmerków była przechowywana, tylko w różnych bunkrach. Wszystko zostało niestety wykryte - wspomina Stankiewicz

Zdrajcą okazał się Polak z Opola

- Drani, morderców, szmalcowników, złodziei była na pewno jakaś grupa, bo ten, który chodził i szukał [Żydów] też nie był Niemcem. Był Polakiem. W każdym narodzie są zbrodniarze.

Szmalcownika z imienia i nazwiska rozpoznał Szlomo: - Ciekawa rzecz, poznał wśród tych Niemców człowieka, Polaka, który był pracownikiem cukrowni w Opolu, nazywał się Szyszko. [Po wojnie] Janek był świadkiem. Szyszko został zasądzony na karę śmierci za współpracę z Niemcami. Miał jakieś konszachty z żandarmami - podkreśla Tadeusz.

Niemcy odkryli wszystkie cztery kryjówki

Niemcy nie wahali się, nie mieli zahamowań. Do części bunkrów wrzucili granaty, tych, których pojmano na zewnątrz, zastrzelono. Po masakrze przyszli do najbliższych zabudowań, czyli Głodna właśnie.

- Zobaczyłem oddział Niemców. Intuicyjnie zrozumiałem, że chodzi właśnie o tych Żydów, że prawdopodobnie zostali wykryci. Zobaczyłem, że idzie oddział ludzi, niosą drągi, na których były ubrania tych ludzi. Zrozumiałem wtedy wszystko. Powiedziałem: „Heniu, ty idź do domu, bo ja muszę też iść do domu, bo to chyba już będzie koniec...".

Mieszkańcy byli przekonani, że to ostatnia godzina i że hitlerowcy nie idą tu przypadkowo. - [Przed egzekucją] Niemcy na pewno pytali: „Kto wam tutaj pomagał?". Nikt z nich nie powiedział. Wystarczyło jedno słowo i wtedy byśmy wszyscy zginęli. My też byliśmy wtedy przygotowani na śmierć. Wystarczyło, żeby ktoś powiedział, kto im pomagał. Ci ludzie umarli po bohatersku. Nie zdradzili mojej rodziny

Mieli ze sobą wódkę, byli pijani. Doskonale się bawili. Kazali sobie złapać dwie gęsi, które chodziły po podwórku i piec. Kiedy ojciec przyjechał, już było po wszystkim. Rodzina zapłakana. Janek przyszedł o zmroku, zapukał w okno. Ludzi, którzy zginęli, chowali robotnicy leśni. [Ciała] były rozebrane, bo Niemcy szukali w ubraniach majątku. A to byli naprawdę biedni ludzie. Czy miał jakiś pierścionek, monetę, Niemcy po prostu rabowali.

Rodzina Stankiewiczów w Głodnie, Stanisław drugi z prawej. W sierpniu 1947 r., w związku z zaangażowaniem w działalność AK, został aresztowany i przewieziony do siedziby WUBP w Warszawie przy ul. Sierakowskiego, gdzie poddano go brutalnemu śledztwu, w wyniku którego zmarł 12 sierpnia 1947 r. Według oficjalnej wersji popełnił samobójstwo, wyskakując z okna trzeciego piętra budynku. Szczątki Stanisława Stankiewicza odnaleziono w maju 2021 r. podczas prac ekshumacyjnych prowadzonych przez IPN na terenie kwatery „C" Cmentarza Wojskowego na Powązkach (info IPN)

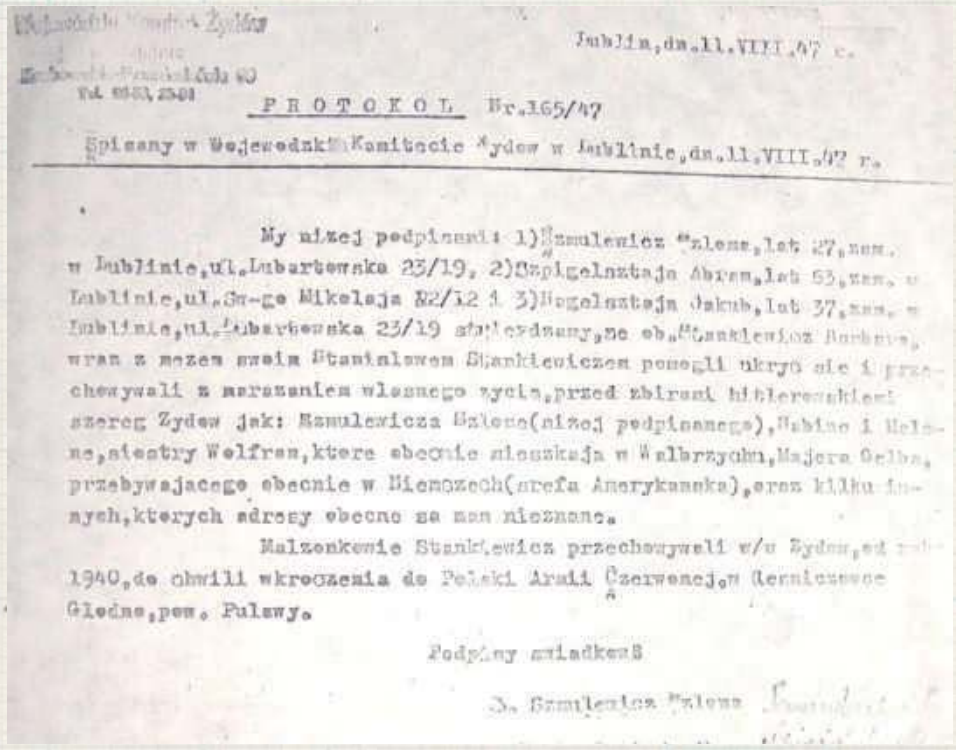

Lublin, dn. 11.VIII.47 r.

PROTOKOL Nr.165/47

Spisany w Wojewódzkim Komitecie Żydów w Lublinie, dn. 11.VIII.47 r.

My niżej podpisani: 1) Szmulewicz Szlomo, lat 27, zam. w Lublinie, ul. Lubartowska 23/19, 2) Szpigelsztajn Abram, lat 53, zam. w Lublinie, ul. Św-go Mikołaja 32/12 i 3) Nagelsztajn Jakub, lat 37, zam. w Lublinie, ul. Lubartowska 23/19 stwierdzamy, że ob. Stankiewicz Barbara, wraz z mężem swoim Stanisławem Stankiewiczem pomogli ukryć się i przechowywali z narażaniem własnego życia, przed zbirami hitlerowskimi szereg Żydów jak: Szmulewicza Szlomo (niżej podpisanego), Sabinę i Helenę, siostry Wolfram, które obecnie mieszkają w Wałbrzychu, Majera Gelba, przebywającego obecnie w Niemczech (strefa Amerykańska), oraz kilku innych, których adresy obecnie są nam nieznane.

Małżonkowie Stankiewicz przechowywali w/w Żydów, od roku 1940, do chwili wkroczenia do Polski Armii Czerwonej, w Leśniczówce Głodno, pow. Puławy.

Podpisy świadków:

S. Szmulewicz Szlomo

Po wojnie Szmulewicz i inni ocaleni Żydzi złożyli stosowne oświadczenia o roli, jaką w ratowaniu opolskich Żydów odegrała rodzina Stankiewiczów. W Polsce pozostał tylko Szlomo, który prowadził warsztat w Lublinie

Po wojnie nikt się do tego nie przyznawał

- Sądzę, że ci, co ratowali Żydów, ja na przykład, nie czuję się bohaterem. Cała ta akcja, wszystko, co było, było bezinteresowne - na zasadzie współżycia i solidarności międzyludzkiej. Poza tym nasza rodzina była katolicka. Mnie się wydaje, że religia tutaj dużo pomogła. Każdy chodził do swojego kościoła, ale się spotykał w życiu. Wiedzieli niektórzy ludzie, że Żydów się tam ukrywa. Nikt się po wojnie do tego nie przyznawał, to była rzecz taka naturalna, osobista każdego człowieka, zachował się tak, jak uważał, jak chciał, jak czuł, jak był wrażliwy, jak wykrzesał w sobie odwagę, można być wrażliwym, ale nic nie zrobić, po prostu się nie ryzykuje.

Jakie były dalsze losy ocaleńców?

W 1944 roku myśmy już nie mogli nic pomóc, mieszkaliśmy pod frontem, podlegaliśmy wysiedleniu i ci ludzie poszli, każdy w swoją stronę. Jedną z tych osób była Sabina Wolfram, Puławianka, rówieśniczka Janka. Zresztą jej siostra, Elena Wolfram była narzeczoną Janka. Uratowała się też pani Bas, żona kierowcy, [mężczyzna, który] pięknie grał na skrzypcach i miał piękną narzeczoną, nazywała się Sara. Ci, którzy przeżyli, powędrowali najpierw do Lublina. Elena nie chciała zostać w Polsce, namawiała Janka do wyjazdu. A Janek się uparł i powiedział, że on stąd nigdzie nie wyjedzie. [Zostanie] tu, gdzie jego rodzina zginęła, on się urodził, w Polsce. I został. A te wszystkie osoby wyjechały. Siostry Wolfram znalazły się w USA. Janek natomiast założył zakład. Tam jeszcze u niego pracowało kilku innych Żydów, Jakub Nagelsztajn, [ale] ci ludzie powyjeżdżali...

Zbigniew Smółko

REG

Barbara i Stanisław Stankiewiczowie otrzymali tytuł Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata w 1986 roku, ich dzieci Barbara i Tadeusz w 2006

Z relacji Tadeusza Stankiewicza:

Była rodzina Abrama z żoną i dzieckiem, była rodzina Szmerków, Tanche, taki kościsty, Kuna, Nuta. Ale czy to były imiona, czy nazwiska, trudno mi powiedzieć. Mulu, Szmulewicz. Siostry Wolfram. Pani Dora, blondynka, miała małą dziewczynkę. Ta dziewczynka miała na imię Rózia. To była piękna, mała [dziewczynka]. Miała może półtora roku, blond włoski. Ona też była u nas w kuchni, od czasu do czasu trzeba było przecież to dziecko kąpać. Ona nie była podobna do Żydówki. Czasem z tym dzieckiem szła na wieś do swoich znajomych. Ale to dziecko zachorowało na zapalenie płuc. Była zima. Przechodzili Niemcy i ona schowała się do stogu siana. Przykryła się. Ale dziecko płakało, kaszlało. Starała się je jakoś uciszyć. Dzieci były wtedy podobno tłumione, żeby nie płakały, jak się ukrywali. I to dziecko zmarło. Ona pochowała je na polu, w takiej bruździe. [Sama] przeżyła.

Część Żydów podjęła walkę

Chciałem zaznaczyć - nie garnęli się Żydzi do konspiracji i nikt ich nie przyjmował. Ogół Żydów nie był waleczny, w jakiś inny sposób chciał się ukryć. Tym niemniej powstały oddziały, które Żydzi organizowali. U nas na Lubelszczyźnie zetknęliśmy się, ponieważ tam były różne opcje, z oddziałem PPR, AL-u, który był dowodzony przez żołnierza pochodzenia żydowskiego, Alefa Bolkowiaka. On z ojcem był w bardzo dobrej relacji. Powiedział, że jest Żydem, że pochodzi z Łomży, że jego cała rodzina zginęła, jest prawnikiem. Prowadził oddział. Mam książkę napisaną przez niego.

eprasa.pl 4bb831aaa2

Trzydniowy pobyt Józefa Poniatowskiego w Lubartowie

Na widok kawalerii każdy chciał się zapisać

Kiedy o posadzki zastukały kawaleryjskie ostrogi ułanów Księstwa Warszawskiego, pałac w Lubartowie swoje najlepsze dni księcia Karola i księżnej Barbary Sanguszków miał już za sobą. A 10 maja 1809 roku znowu na trzy dni stał się jednym z najważniejszych miejsc w kraju.

Austriacy, prowadząc wojnę, przebijali się na zachodnim brzegu Wisły na północ, chcąc rozciągnąć polskie linie i znaleźć dogodne miejsce do przeprawienia się na zachodni brzeg. Poniatowski odpowiedział symetrycznie: na wschodnim brzegu szedł na południe, co ostatecznie zmusiło wroga do opuszczenia zajętej Warszawy i zabezpieczenia Galicji (skądinąd pojęcie to dotyczyło wtedy też Lubelszczyzny: po 1795 należała do Austrii!).

Bitwa Berka pod Kockiem

Marsz Poniatowskiego na południe nie był spacerkiem. 5 (niektórzy twierdzą, że 7 albo 8) maja pod Kockiem doszło do potyczki tyleż legendarnej, co niepotrzebnej. Pułkownik Berek Joselewicz, waleczny dowódca szwadronu żydowskiej kawalerii w polskich barwach, wsławiony jeszcze z czasów obrony Pragi w 1794 roku, *w miasteczku Serokomli stanął popasem u miejscowego proboszcza, który z gościnnością przyjął wojaka. Przy stole tak gęste spijano wiwaty, że dobrze biesiadującym w głowach zaszumiało*. Na wieść, że w Kocku stoją węgierscy dragoni, Berek poderwał oddział i rzucił się, bez większego ładu i składu na wroga. Efektem jest wzniesiony przy drodze na Białobrzegi niewielki, gustowny, zwieńczony kamieniem kurhanik z napisem „...nie szacherką, nie kwaterką, lecz się krwią dorobił sławy...".

Kmiecie rzucali pługi

Awantura kocka była o tyle zbędna, że krok w krok za forpocztami następowały już główne siły księcia Józefa: 10 maja stanął w Kocku, a 11 w Lubartowie, gdzie stanął na trzy dni. Wjazd był to zapewne wręcz triumfalny.

Kajetan Koźmian, kronikarz epoki, opisuje tkliwość i zapał, z jakim miejscowa ludność miała witać polskie oddziały.

... Jakoż w kilka dni zbliżył się ten korpus dwoma traktami, to jest od Markuszowa i Lubartowa. Wspomnieć muszę, jaka jest w tym ludzie wiejskim miłość kraju i przywiązanie do ziomków. Pod Lubartowem orało kilkadziesiąt pługów na niwie, około której traktem przechodziły wojska polskie z muzyką i śpiewem marszu Dąbrowskiego. Nagłe to i niespodziewane widowisko, zwłaszcza gdy oracze usłyszeli mowę polską i ujrzeli barwy narodowe, w takie uniesienie wprawiło orzących, że wszyscy parobcy porzucili pługi i mieszali się dobrowolnie w szeregi narodowe i tak z przypiętymi gałązkami do miasta radośnie weszli i wszyscy z własnej ochoty zaciągnęli się. Coś podobnego przydarzyło się w Bełżycach... My oczywiście nie będziemy zadawać pytań, kto i co orał w pierwszych dniach maja, bo relacja, jak to u Koźmiana, dość egzaltowana. Może i bezpiecznie byłoby podzielić jej wagę na pół, niemniej jednak dowodzi, że nawet ten, zachwycony skądinąd osobą Aleksandra I i dość prorosyjski pamiętnikarz, musiał poddać się nastrojowi chwili.

Na lubartowskiej rogatce w Lublinie znajduje się pomnik poległych ułanów z korpusu księcia Józefa, którzy zginęli 14 maja 1809 roku w walce z wycofującymi się Austriakami

Poniatowski w gościnie u Sanguszków?

Nie wiemy z całą pewnością, gdzie zatrzymał się książę ze sztabem. Dogodną siedzibą jest oczywiście pałac Sanguszków. Po wspaniałym, pełnym blasku okresie rządów księcia Pawła i jego żony Barbary z Duninów, nie miał przez kilkanaście laty godnego siebie gospodarza. Dziedzicem był najmłodszy syn Janusz Modest, który umiera dość młodo w 1806. Po nim przez kilka lat właścicielem jest książę Konstanty (zmarł w 1808) i jego syn Mieczysław Sanguszko (który umrze w 1813 roku jako siedmiolatek). Żaden z nich, nawet jeśli chciał, niczym szczególnym dla rozwoju rezydencji się nie zaznaczył. Więc nie tylko odpowiednia ilość sal roboczych i kwaterunkowych, ale i łatwa ich dostępność.

Słuchając i obiecując

Nie znamy żadnych bliższych szczegółów z pobytu księcia i jego otoczenia w Lubartowie. Zapewne musiał dzielić czas między planowanie dalszych przemarszów, wysłuchiwanie różnorakich skarg - bo gdzie wojsko, tam jakieś baby kwękające, że kurę zjedli i chłopa pobili, petycji i genialnych pomysłów na wygranie wojny oraz zapewnień o niewzruszonej lojalności, o której warto, żeby książę Józef i Napoleon pamiętali przy pierwszej okazji dzielenia zaszczytów. Pisze generał Sołtyk, że w *Lubartowie najznakomitsi obywatele otoczyli księcia i zapewnili go o współczuciu narodu. Deputaci okręgów wynurzyli mu życzenia mieszkańców, żeby ich przyłączono do Księstwa Warszawskiego; książę Konstanty Czartoryski* (ten akurat w przeciwieństwie do swojego brata Adama Jerzego był radykalnie profrancuski i w 1812 roku został adiutantem Napoleona!- przyp. ZS) *wszedł do wojska polskiego. Mnóstwo mieszkańców ze wszystkich stanów poszło i za jego przykładem i gdyby tylko pod dostatkiem broni, wojsko by wzrosło o 20.000 ludzi.*

Z Lubartowa po trzech dniach Józef z korpusem wyruszył do Lublina, gdzie dalej odbierał hołdy od szlachty i zapewniał o świetlanych perspektywach pod rządami Napoleona.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stary Stoczek...

Perspektywa na kościół w Stoczku Łukowskim ze strony dzisiejszej ulicy Dwernickiego (albo zdaniem niektórych dyskutantów, z miejsca znanego dziś jako Izydory). Zdjęcie zostało opublikowane na fejsbuku na portalu Stary Stoczek, bliższe prześledzenie którego Państwu serdecznie zalecam. Sporo starych zdjęć, nierzadko wywołujących dyskusje i pozytywne burze mózgów, pozwalających poszerzyć wiedzę o rodzinnym mieście. Autorzy zamieszczają też mnóstwo wycinków z prasy międzywojennej i sprzed I wojny światowej. Dobra robota...

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

W Ostrowie pług czy cielepała?

Herbem Ostrowa Lubelskiego jest srebrny ostrzew (czyli kłoda) z siedmioma gałęziami z zaćwieczonym na niej złotym krzyżem maltańskim w polu czerwonym. Wizerunek ten znamy z XVI wiecznych pieczęci, ale jakie jest jego uzasadnienie?

Oficjalne informatory mówią, że ostrzew służył niegdyś do orania ziemi po karczowaniu lasu (a podmokły teren w tej okolicy trzeba było wydzierać pazurami...), ale raczej jest to słabe uzasadnienie dla ustalenia herbu. Poza tym ostrzew - zaświadcza Zygmunt Gloger w Encyklopedii Staropolskiej - były to też sękate kijki podtrzymujące stogi siana, drabiny oblężnicze i bariery do tamowania drogi. W Ostrowi Mazowieckiej ma ponoć służyć do wybierania miodu z barci... Ale jest też Ostrzew heraldyczny, który w Polsce występuje pod nazwą Cielepała. Przedstawiał on właśnie, różnorako przedstawioną, sękatą kłodę. Nosił go m.in. znaczny w XV wieku nie tylko na Lubelszczyźnie, ród Cebulków. Pamiątką po tym jest np. jego obecność w herbie gminy wiejskiej Radzyń Podlaski, gdzie w Białce i Białej swoje włości mieli Cybulkowie właśnie. Więc można domniemywać, że dobry król Zygmunt, nadając herb Ostrowowi, z jakichś powodów właśnie do Cielepały z jakichś powodów się odwołał. Bo wersja, że po prostu zagrała zbieżność fonetyczna Ostrowa z Ostrzewem, jest zbyt nachalna...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 4bb831aaa2

Gąsiorowski sędziował z najlepszym arbitrem na świecie

W rundzie jesiennej sędziował pięć meczów II ligi, jeden III ligi oraz dwa starcia w Pucharze Polski. 40-latek kilkukrotnie na swojej drodze spotkał Szymona Marciniaka, który kilka dni temu sędziował finał piłkarskich mistrzostw świata w Katarze. Zapraszamy na rozmowę z 40-latkiem.

ROZMOWA Z Konradem Gąsiorowskim, sędzią piłkarskim

Ciężka praca jest kluczem do sukcesu. To, co się wydarzyło, to kosmos

W Jak ocenisz pracę Szymona Marciniaka podczas mistrzostw?
- Jako kibic uważam, że Szymon poprowadził wszystkie zawody na najwyższym poziomie. Jako sędzia dodam, że zarządzanie, kontakt z zawodnikami, ustawianie no i przede wszystkim kluczowe decyzje to absolutny światowy top. Na uwagę zasługuje fakt, że tegoroczny finał był najtrudniejszym do sędziowania w erze nowożytnej piłki i cała ekipa Szymona, czyli również Tomasz Listkiewicz, Paweł Sokolnicki i Tomasz Kwiatkowski wywiązali się z tego arcytrudnego zadania wzorowo! Powiem dosadnie, jako Polacy możemy czuć dumę, że nasi rodacy zapisali się na kartach historii piłki nożnej złotymi zgłoskami!

W Czy sądziłeś, że może poprowadzić finał?
- Tak. Ostatnie występy w Lidze Mistrzów i dyspozycja w fazie grupowej i meczach play-off dawały solidne podstawy, aby sądzić, że Szymon jest w ścisłym gronie kandydatów do poprowadzenia finału.

Konrad Gąsiorowski (w środku) na wspólnym zdjęciu z Szymonem Marciniakiem po meczu „Jagi" ze Stalą Mielec

W Zapewne przed mistrzostwami to było życzenie. Kiedy pojawiła się realna szansa?
- Powiem trochę humorystycznie - po odpadnięciu reprezentacji dowodzonej przez Czesława Michniewicza.

W Jako jeden z niewielu w naszym województwie miałeś okazję pracować podczas meczów z Marciniakiem...
- Kilkukrotnie byłem w jednym zespole z Szymonem. Byłem również słuchaczem jego szkoleń.

W Co go wyróżnia w pracy arbitra?
- Ciężka praca, upór, wytrwałość, pewność siebie, naturalny autorytet, charyzma.

W Jakie masz wspomnienia związane z nim?
- Szymon mimo wysokiej pozycji w świecie sędziowskim, w bezpośrednim kontakcie odnosił się do innych członków z zespołu z szacunkiem. Nie wywyższał się, co moim zdaniem pokazuje naprawdę jakim jest człowiekiem.

W Ciebie uważam za profesjonalistę, a w takim razie jaki jest Szymon? Mega-profesjonalista?
- Tak to trzeba określić. Jest tytanem pracy. Ciężka praca jest kluczem do sukcesu.

W Ile przesędziowaliście spotkań?
- Spotkaliśmy kilka razy. Zawsze na poziomie Ekstraklasy. On jako sędzia główny lub VAR, ja jako sędzia techniczny. Pierwszy raz pracowaliśmy razem na meczu Ekstraklasy Termalica Nieciecza – Lech Poznań w 2016 roku. Ostatnio w Białymstoku podczas spotkania Jagiellonii ze Stalą Mielec.

W Gratulowałeś Szymonowi?
- Oczywiście. Pisałem do niego po każdej nominacji. Właśnie w teraz (sobota - godz. 19:19 - przyp. red.). Szymon odpisał mi. Podziękował za gratulacje i dla niego to, co się ostatnio wydarzyło to kosmos.

W Właśnie ruszają zapisy na kurs sędziowski. Sądzisz, że sukces Szymona Marciniaka może spowodować boom na zostanie takim samym arbitrem jak on?
- Mam taką nadzieję. Niestety, coraz mniej młodzieży garnie się do sportu, w tym także do sędziowania. Może tak jak dzięki, np. „Małyszomanii" przybyło adeptów skoków zimowych, tak dzięki „Szymonomani" przybędzie nam sędziów. Korzystając z okazji, przypominam, że trwają zapisy na kurs sędziowski. Informacje o zapisach znajdziecie na stronie www.bialapodlaska.lzpn.pl

> Szymon odpisał mi. Podziękował za gratulacje i dla niego to, co się ostatnio wydarzyło to kosmos

> Dalej ciężko pracuję, aby piąć się w hierarchii sędziowskiej. Gdyby udało mi powrócić na zaplecze Ekstraklasy, limit wiekowy osiągnąłbym dopiero za 10 lat!

> Może tak jak dzięki, np. „Małyszomanii" przybyło adeptów skoków zimowych, tak dzięki „Szymonomani" przybędzie nam sędziów

W Czy chciałbyś pójść w ślady Marciniaka?
- Oczywiście, że tak, jednak twardo stąpam po ziemi. Mimo że jestem o rok młodszy od Szymona, to na wystąpienie na takiej imprezie nie mam już żadnych szans.

W Więc jakie masz plany na przyszłość?
- Chciałbym jak najdłużej kontynuować przygodę z gwizdkiem. Robię to od 23 lat i mi się nie znudziło. Dalej ciężko pracuję, aby piąć się w hierarchii sędziowskiej. Gdyby udało mi powrócić na zaplecze Ekstraklasy, limit wiekowy osiągnąłbym dopiero za 10 lat!

W I jeszcze na koniec. Sędziowanie to dodatek do życia. Gdzie pracujesz?
- Od czterech lat pracuję w Urzędzie Gminy Biała Podlaska. Odpowiadam za pozyskiwanie środków zewnętrznych oraz zamówienia publiczne.

mp

Dwie zawodniczki Łukovii w kadrze narodowej

Wiktoria Kosidło i Lena Kępka to zawodniczki Łukovii Łuków, które w ostatnim czasie otrzymały powołania do kadr narodowych.

Wiktoria Kosidło została powołana do kadry narodowej juniorek starszych (rocznik 2006 i młodsze) na zgrupowanie, które odbyło się od 11 do 15 grudnia w Szczyrku oraz Turniej Nadziei Olimpijskich. Turniej odbył się w kolejnych dniach i wzięły w nich udział reprezentacje Polski, Czech, Węgier i Słowacji. Reprezentacja Polski wygrała z Czechami i Węgrami, a przegrała ze Słowacją i zajęła trzecie miejsce w zmaganiach. Wiktoria Kosidło zdobyła swoje pierwsze bramki w debiucie w drużynie narodowej.

Wiktoria Kosidło (z lewej) zdobyła swoje pierwsze bramki w reprezentacji Polski. Z kolei Lena Kępka jedzie na zgrupowanie tuż po nowym roku

Z kolei Lena Kępka została powołana na zgrupowanie reprezentacji narodowej juniorek młodszych (rocznik 2008 r. i młodsze), które odbędzie się w COS OPO Szczyrk od 2 do 8 stycznia. Zarówno Wiktoria Kosidło, jak i Lena Kępka są obecnie uczennicami Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Płocku prowadzonej przy współpracy ze Związkiem Piłki Ręcznej w Polsce. Jednocześnie dalej są zawodniczkami Łukovii Łuków.

mp

Uśmiech naszych uchodźców

Pamiątkowe zdjęcie przedstawicieli Wisły Puławy wraz z obdarowanymi

Czas świąteczny jest niesamowity. W przenośny i dosłownie.

Przedstawiciele Wisły Puławy starali się sprawić, by święta stały się dla kogoś trochę lepsze.

Tym razem prezes Piotr Włodarczyk, wiceprezes Piotr Włodarczyk wraz z autorem siedmiu goli w rundzie jesiennej w II lidze Dawidem Retlewskim udali się do dzieci, które mieszkają niedaleko Zakładów Azotowych. Ze sobą mieli ogrom prezentów, składających się ze słodkości oraz małego upominku. Wszystkie podarki trafiły do pociech, które wraz z matkami musiały uciekać z Ukrainy przed rosyjską agresją. - Mamy nadzieje, że tym drobnym gestem udało się nam wlać w ich serca odrobinę ciepła. Miło jest czynić drugiemu dobro. Te momenty uśmiechu dzieci na długo pozostaną w mojej pamięci - mówi zawodnik Wisły.

mp

REG

eprasa.pl 4bb831aaa2

Sajnaj najlepszy w Parczewie

15 zawodników wzięło udział w I Otwartym Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w sezonie 2022/2023. Najlepszy okazał się Grzegorz Sajnaj. Zawodnik z Kociej Góry koło Łęcznej w klasyfikacji końcowej wyprzedził Piotra Rolę oraz Dariusza Abramowicza.

Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagań

Mistrzem Grand Prix został Grzegorz Sajnaj (z prawej)

Drugie miejsce wywalczył Piotr Rola (pierwszy z prawej). Dariusz Abramowicz (w środku) zajął trzecią pozycję

Impreza odbyła się w sali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie. Zawodnicy grali systemem do dwóch porażek i trzech wygranych setów w drabince na 16 uczestników. Po rozegraniu dwóch rund wiadomo było, kto powalczy o czołowe lokaty.

W półfinałach po prawej stronie drabinki Dariusz Abramowicz z Kolana pokonał 3:1 Piotra Rolę z Paszenek, zaś Grzegorz Sajnaj z Kociej Góry ograł 3:0 Grzegorza Wołowika z Parczewa. W finale Sajnaj okazał się lepszy od Abramowicza, zwyciężając bez straty seta.

Według regulaminu Grand Prix po porażce Dariusz Abramowicz musiał dalej walczyć o miejsce na podium z zawodnikami, rywalizującymi z lewej strony drabinki. W decydującym meczu o prawo gry o drugie miejsce najpierw Piotr Rola pokonał 3:1 Adama Kaczora, a następnie w meczu o wicemistrzostwo w całym turnieju zrewanżował się za porażkę w ćwierćfinale Abramowiczowi, zwyciężając 3:1.

Zagraj w styczniu

Cały cykl Grand Prix Parczewa będzie składał się z czterech turniejów indywidualnych w kategorii open. Kolejny etap odbędzie się w styczniu. Do klasyfikacji generalnej wliczone zostaną trzy najlepsze wyniki z całego cyklu. Dla czterech najlepszych zawodników w klasyfikacji generalnej przewidziane są pamiątkowe puchary, medale oraz atrakcyjne nagrody rzeczowe. Dodatkowo każdy turniej jest nagradzany pamiątkowymi statuetkami za trzy pierwsze miejsca.

WYNIKI SPOTKAŃ
I RUNDA
Dariusz Abramowicz - wolny los, Krzysztof Kopiś - Zbigniew Sikora 0:3, Grzegorz Kazanowski - Grzegorz Siemianiuk 3:0, Piotr Rola - Mirosław Korpysz 3:2, Jan Sobechowicz - Jarosław Makaruk, Aleksander Slusariew - Grzegorz Wołowik 0:3, Mirosław Olszewski - Piotr Brzezicki 3:1, Grzegorz Sajnaj - Adam Kaczor 3:1.

II RUNDA
Abramowicz - Sikora 3:0, Kazanowski - Rola 2:3, Makaruk - Wołowik 1:3, Olszewski - Sajnaj 0:3.

PÓŁFINAŁY
Abramowicz - Rola 3:1, Wołowik - Sajnaj 1:3.

FINAŁ
Sajnaj - Abramowicz 3:0

MECZE O II-III MIEJSCA
I RUNDA
Kopiś - wolny los, Siemianiuk - Korpysz 1:3, Sobechowicz - Slusariew 3:1, Brzezicki - Kaczor 1:3.

II RUNDA
Kopiś - Olszewski 0:3, Korpysz - Makaruk 3:2, Sobechowicz - Kazanowski 3:0, Kaczor - Sikora 3:2.

III RUNDA
Olszewski - Korpysz 1:3, Sobechowicz - Kaczor 0:3.

IV RUNDA
Korpysz - Rola 2:3, Kaczor - Wołowik 3:2.

MECZ O III MIEJSCE
Rola - Abramowicz 3:1.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. Grzegorz Sajnaj (Kocia Góra)
2. Piotr Rola (Paszenki)
3. Dariusz Abramowicz (Kolano)
4. Adam Kaczor (Parczew)
5-6. Grzegorz Wołowik (Parczew)
5-6. Mirosław Korpysz (Paszenki)
7-8. Mirosław Olszewski (Parczew)
7-8. Jan Sobechowicz (Łomazy)
9-12. Grzegorz Kazanowski (Parczew)
9-12. Jarosław Makaruk (Sulejówek)
9-12. Zbigniew Sikora (Kolano)
9-12. Krzysztof Kopiś (Parczew)
13-15. Piotr Brzezicki (Szanków)
13-15. Aleksander Slusariew (Ukraina)
13-15. Grzegorz Siemianiuk (Biała Podlaska)

mp

Policjanci z Opola kopali najlepiej

Mistrzowska ekipa z Opola Lubelskiego grała w składzie: Kamil Potyrało, Kamil Królikowski, Paweł Kozak, Michał Kutyna, Paweł Sak, Krzysztof Bijak, Marcin Solis

Wicemistrzostwo zdobyli stróże prawa z Białej Podlaskiej w zestawieniu: Jarosław Szkutnicki, Rafał Adamiuk, Michał Lisiecki, Radosław Romaniuk, Marek Sierocki, Marcin Szpański, Cezary Goć, Łukasz Biernacki, Arkadiusz Dawidziuk

Na terenie powiatu kraśnickiego odbyły się XVII Mistrzostwa Województwa Lubelskiego Policjantów w piłce nożnej halowej. W turnieju udział wzięło 13 drużyn reprezentujących Komendę Wojewódzką Policji w Lublinie i komendy miejskie i powiatowe z województwa lubelskiego.

Po zaciętych bojach pierwsze miejsce zajęli reprezentanci Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. Na kolejnych miejscach uplasowały się drużyny z: Białej Podlaskiej i Krasnegostawu. Patronat honorowy nad imprezą objęło Ministerstwo Sportu i Turystyki, Marszałek Województwa Lubelskiego (fundator głównego pucharu), Komendant Wojewódzki Policji w Lublinie, a także Starosta Powiatu Kraśnickiego.

Puchary oraz nagrody zwycięzcom wręczali: zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie inspektor Jerzy Czebreszuk, starosta kraśnicki Andrzej Rolla, komendant Powiatowy Policji w Kraśniku młodszy inspektor Jacek Figiel wraz z komendantem kraśnickiego komisariatu podinspektorem Sławomirem Kusiem, kierownik Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Kraśnik Krzysztof Babisz, a także Stanisław Bijak - przewodniczący Zarządu Terenowego NSZZ Policjantów w Kraśniku.

mp

REG

eprasa.pl 4bb831aaa2

Wracają halowe mistrzostwa!

Po przerwie spowodowanej koronawirusem do łask wracają halowe mistrzostwa grup młodzieżowych.

W najbliższej, już XXIII edycji Halowych Mistrzostw Bialsko-podlaskiego Oddziału Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się sześć turniejów. Większość zmagań odbędzie się w formie memoriałów. Zgłoszenia do zmagań przyjmowane będą do końca roku w naszym związku.

TERMINY TURNIEJÓW
14.01., orlik młodszy (2013 i mł.) - Łomazy - Memoriał im. Ryszarda Rybickiego
21.01., młodzik starszy (2010 i mł.) - Terespol - Memoriał im. Antoniego Sosnowskiego
22.01., młodzik młodszy (2011 i mł.) - Komarówka Podlaska
28.01., żak starszy (2014 i mł.) - Międzyrzec Podlaski - Memoriał im. Faustyna Petruczenko
04.02., żak młodszy (2015 i mł.) - Łuków - Memoriał im. Tomasza Trybonia
11.02., orlik starszy (2012 i mł.) - Leśna Podlaska

JUŻ NIEMAL PEŁNA STAWKA
Ilość drużyn i tempo zgłoszeń pokazuje, jak dużą popularnością cieszą się Halowe Mistrzostwa Okręgu. Tak naprawdę pozostały cztery wolne miejsca w zmaganiach w grupie młodzików młodszych. Lista na pięć turniejów jest zamknięta. Co więcej, została stworzona lista rezerwowa.

MŁODZIK STARSZY
Jedynka Terespol, Krzna Rzeczyca, Tytan Wisznice, Grom Kąkolewnica, Champion Biała Podlaska, Az-Bud Komarówka Podlaska, Red Sielczyk, Lutnia Piszczac, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Podlasie Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska.

LISTA REZERWOWA
Orlęta Łuków, Orlęta Radzyń Podlaski

MŁODZIK MŁODSI
Az-Bud Komarówka Podlaska, Olimpia Jabłoń, Red Sielczyk, Orzeł Czemierniki, Lutnia Piszczac, Podlasie Biała Podlaska, Jedynka Terespol, Orlęta Radzyń Podlaski.

ORLIK STARSZY
Krzna Rzeczyca, Olimpia Jabłoń, Grom Kąkolewnica, Champion Biała Podlaska, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Lutnia Piszczac, Podlasie Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska, Jedynka Terespol, Orlęta Łuków, Dwernicki Stoczek Łukowski.

W ostatniej edycji Halowych Mistrzostw Okręgu w grupie młodzików (rocznik 2007 i młodsi) najlepsi okazali się gracze Orląt Łuków, którzy w finale ograli 2:1 AP TOP-54 Biała Podlaska

LISTA REZERWOWA
Orlęta Radzyń Podlaski

ORLIK MŁODSZY
Niwa Łomazy, Tytan Wisznice, Grom Kąkolewnica, Champion Biała Podlaska, Red Sielczyk, Orzeł Czemierniki, Lutnia Piszczac, AMPlus Łuków, Podlasie Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska, Jedynka Terespol, Orlęta Łuków.

LISTA REZERWOWA
Orlęta Radzyń Podlaski.

ŻAK STARSZY
Huragan Międzyrzec Podlaski, Tytan Wisznice, Olimpia Jabłoń, Champion Biała Podlaska, Az-Bud Komarówka Podlaska, Red Sielczyk, Młodzieżówka Radzyń Podlaski, Lutnia Piszczac, Dwernicki Stoczek Łukowski, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Podlasie Biała Podlaska.

LISTA REZERWOWA
Jedynka Terespol, Lobos Biała Podlaska, Orlęta Łuków, Orlęta Radzyń Podlaski.

ŻAK MŁODSZY
AMPlus Łuków, Tytan Wisznice, Olimpia Jabłoń, Champion Biała Podlaska, Az-Bud Komarówka Podlaska, Młodzieżówka Radzyń Podlaski, Victoria Parczew, Podlasie Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska, Orlęta Łuków, Dwójka Międzyrzec Podlaski, Orlęta Radzyń Podlaski.

TAK BYŁO PODCZAS XXII EDYCJI
W 2022 roku XXII Halowe Mistrzostwa Okręgu BOZPN Grup Młodzieżowych rozgrywane były pod patronatem Polskiego Związku Piłki Nożnej „Piłka dla Wszystkich".
Ilość klubów – 25
Ilość drużyn – 96
Ilość zawodników – 1045
Strzelone bramki – 721
Rozegrane mecze – 247

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. AP TOP-54 Biała Podlaska
2. Orlęta Łuków
3. Orlęta Radzyń Podlaski
4. Dwójka Międzyrzec Podlaski
5. AMPlus Łuków
6. Jedynka Terespol
7. Agrotex Milanów
8. Victoria Parczew
9. Unia Krzywda
10. Champion Biała Podlaska
11. Huragan Międzyrzec Podlaski
12. Grom Kąkolewnica
13. AZS PSW Biała Podl. (dziewczęta)

mp

ROZMOWA ZE Stanisławem Lesiukiem, wielkim orędownikiem Halowych Mistrzostw Okręgu

Nie wariujmy. Wystarczy to, co jest

W No i wracają lubiane i bardzo popularne rozgrywki dla dzieci i młodzieży...
- Cieszę się, że czasy koronawirusa mamy już za sobą. Dwa ostatnie sezony musieliśmy odwołać przez panujące zakazy. Wszyscy ubolewaliśmy, że nie możemy się spotkać w halach i rozegrać zmagań o miano najlepszych.

W Rozgrywki cieszą się dużą popularnością...
- Tylko się cieszyć. Za chwilę zamkniemy wszystkie listy. W tym momencie mamy tylko cztery wolne miejsca w jednej kategorii wiekowej. Tworzymy listy rezerwowe. Wiadomo, jak jest. Czasami ekipa w ostatniej chwili nie może przyjechać. Chcemy mieć więcej drużyn, które wyrażają gotowość do gry, by nie było sytuacji, że zamiast dwunastu ekipy przyjedzie tylko dziesięć.

Stanisław Lesiuk

W Pamiętam sezon, kiedyś w dziewięciu turniejach uczestniczyło ponad sto drużyn...
- Odeszliśmy od tego rodzaju formy turnieju.

W Dlaczego?
- Wynikało to z głosu ludu, czyli trenerów czy kierowników drużyn. Organizowaliśmy zawody dla 16 zespołów. Trzeba było dzielić stawkę na cztery grupy. Wówczas większość reprezentacji rozgrywała po trzy mecze i wracała do domu. Teraz jest pewne, że każdy zagra przynajmniej pięć razy.

W Ale rytuał się nie zmienił?
- Wiem, do czego dążysz. Rytuał nie może się zmienić (śmiech - przyp. red.). Każdy w czasie zawodów będzie mógł zjeść gorącą kiełbaskę. Zapewniamy również opiekę medyczną, puchary za trzy pierwsze miejsca oraz statuetki dla wyróżniających się graczy.

W Nie znudziło to się panu?
- A skąd. Z niecierpliwością czekam na pierwsze zawody i serdecznie zapraszam do hal. W 2023 roku na sześć turniejów cztery z nich będą memoriałami. Przy okazji walki na boisku będziemy wspominać osoby, które do niedawna chodziły po świecie, były związane z piłką nożną, a teraz będą nam kibicować z góry. W najbliższym czasie będziemy wspominać: Ryszarda Rybickiego, Antoniego Sosnowskiego, Faustyna Petruczenko i Tomasza Trybonia.

W Od niedawna w organizacji pomaga drugi z pracowników biura BOZPN - Michał Tusz...
- Michaś to młode pokolenie działaczy sportowych. Jest bardzo pomocny w naszych działaniach. Po młodzieżowemu wszystko ogarnia. Wcześniej organizowaliśmy zawody z Ewarystem Gasiewiczem, który obecnie jest na emeryturze, ale z pewnością zjawi się na jakimś turnieju.

W Pamięta pan pierwszą edycję?
- Bardzo dokładnie. To było w 1999 roku. Zawody odbyły się w starej hali AWF-u oraz w terespolskiej „Dwójce". Rywalizowali chłopcy z roczników 1985 i 1986. Wśród starszych najlepszy był Orlik-2 Biała Podlaska. Najlepszym bramkarzem uznano Łukasza Krupę (Orlęta Radzyń Podlaski), a zawodnikiem Łukasza Bańkowskiego z ekipy zwycięzców. Wśród młodszych triumfował AZS Podlasie, drugi był Orlik-2, a trzeci Huragan Międzyrzec Podlaski. Nagrodę najlepszego bramkarza otrzymał Tomasz Siennicki (LKS Terespol), a najlepszym strzelcem i zawodnikiem został Karol Filipek (AZS), który do niedawna był prezes Podlasia. Wśród wyróżnionych znaleźli się: Artur Więcierzewski z Orlika-2 oraz Michał Kotowski (LKS Terespol). Rok później grali juniorzy z 1987 rocznika oraz seniorzy. To był pierwszy i ostatni występ dorosłych zespołów.

Wcześniej organizowaliśmy zawody z Ewarystem Gasiewiczem, który obecnie jest na emeryturze, ale z pewnością zjawi się na jakimś turnieju

W Czy wtedy spodziewał się pan, że mistrzostwa będą w tym miejscu, w jakim są teraz?
- A skąd. Kto mógł to przewidzieć.

W Czy inne okręgi również organizują podobne imprezy?
- W Lublinie nie dzieje się nic. W Chełmie próbują, a w Zamościu grają tylko seniorzy.

W Nie było chwili zwątpienia?
- Nie mogło być takiej sytuacji. Cieszy mnie radość zawodników, którzy mogą rywalizować o miano najlepszych. Turnieje najmłodszych gromadzą wielkie widownie, przyjeżdżają rodzice.

W Czyli zapotrzebowanie nie maleje?
- Spokojnie. Zapotrzebowanie jest ogromne. Były kategorie, gdzie grało po 16 zespołów. Mogło i więcej, jednak wtedy trzeba byłoby organizować zawody w dwóch halach. Nie wariujmy. Wystarczy to, co jest.

mp
BIA

eprasa.pl 4bb831aaa2

PIŁKA NOŻNA W ekipie grają: maszyniści, kierowca, kelner, strażak, pracownicy biurowi, a tworzą wielką paczkę dobrych kumpli

ŁKS Łazy bez tajemnic.

Trenują od wielkiego „dzwonu"

Gracze ŁKS-u Łazy zajmują trzecie miejsce po rundzie jesiennej IV ligi. Ekipa Henryka Pałuckiego traci pięć punktów do Gromu Kąkolewnica oraz jeden do wicelidera - Lutni Piszczac. Zapraszamy na rozmowę z Maciejem Janaszkiem, zawodnikiem żółto-czarnych.

ŁKS Łazy (w górnym rzędzie od lewej): Marcin Chwedoruk (kierownik drużyny), Mateusz Wysokiński, Maciej Janaszek, Damian Soćko, Konrad Zdanikowski, Michał Wereszczyński, Piotr Zarzycki, Mateusz Olszewski, Albert Krukow, Jakub Chromiński, Henryk Pałucki (trener), (w dolnym rzędzie od lewej): Włodzimierz Lisiewicz, Łukasz Ebert, Daniel Goławski, Adrian Gałach, Bartłomiej Grzywacz, Mateusz Ebert, Kacper Ostojski

BILANS OGÓLNY
Miejsce: 3/16
Mecze: 15
Punktyu: 31
Zwycięstwa: 10
Remisy: 1
Porażki: 4
Bilans bramkowy: 48:20 (+28)

BILANS U SIEBIE
Mecze: 7
Punkty: 18
Zwycięstwa: 6
Remisy: 0
Porażki: 1
Bilans bramkowy: 26:4 (+22)

NA WYJEŹDZIE
Mecze: 8
Punkty: 13
Zwycięstwa: 4
Remisy: 1
Porażki: 3
Bilans bramkowy: 22:16 (+6)

STRZELY GOLI
14 - Mateusz Wysokiński (5)
7 - Mateusz Olszewski
7 - Radosław Szustek
3 - Łukasz Ebert
3 - Adrian Gałach
3 - Maciej Janaszek
3 - Albert Krukow
2 - Marcin Pasztaleniec
2 - Michał Purzycki
2 - Michał Wereszczyński
1 - Piotr Fortuna
1 - Daniel Goławski
(* w nawiasie ilość goli z rzutów karnych)

ASYSTENCI
15 - Mateusz Wysokiński
6 - Mateusz Olszewski
5 - Radosław Szuystek
4 - Adrian Gałach
4 - Michał Purzycki
3 - Daniel Goławski
2 - Michał Wereszczyński
1 - Łukasz Ebert
1 - Mateusz Ebert
1 - Maciej Janaszek
1 - Krzysztof Kierych
1 - Marcin Pasztaleniec
4 - gole bez asysty

CZYM TRAFIALI
Lewa noga: 10 (20.9%)
Głowa: 2 (4.1%)
Prawa noga: 36 (75%)

BRAMKI ZDOBYTE PO SFG: 11 (22.9%)
Rzut karny: 5 (10.4%)
Rzut rożny: 2 (4.1%)
Rzut wolny: 4 (8.3%)

PRZEDZIAŁ CZASOWY ZDOBYTYCH BRAMEK:
I połowa: 22 (45.8%)
1-15`: 4 (8.3%)
16-30`: 10 (20.9%)
31-45`: 8 (16.6%)
45+`: 0 (0%)
II połowa: 26 (54.2%)
46-60`: 11 (22.9%)
61-75`: 8 (16.6%)
76-90`: 6 (12.5%)
90+: 1` (2.1%)

BRAMKI STRACONE CZYM TRACILI
Lewa noga: 4 (20%)
Głowa: 2 (10%)
Prawa noga: 14 (70%)

BRAMKI STRACONE PO SFG: 5 (25%)
Rzut karny: 1 (5%)
Rzut rożny: 3 (15%)
Rzut wolny: 1 (5%)

PRZEDZIAŁ CZASOWY TRACONYCH BRAMEK
I połowa: 9 (45%)
1-15`: 5 (25%)
16-30`: 2 (10%)
31-45`: 2 (10%)
45+`: 0 (0%)
II połowa: 11 (55%)
46-60`: 3 (15%)
61-75`: 3 (15%)
76-90`: 3 (15%)
90+`: 2 (10%)

CZYSTE KONTA
4x Dominik Dąbrowski
2x Włodzimierz Lisiewicz

WPUSZCZONE BRAMKI
16 - Dominik Dąbrowski (80%)
4 - Włodzimierz Lisiewicz (20%)

mp

BIA

ROZMOWA Z Maciejem Janaszkiem, zawodnikiem ŁKS-u Łazy

Chcemy podium, chociaż powalczymy o mistrza

W O co gracie w tym sezonie?
- Myślę, że jeśli powiem, że gramy o podium to nikt w klubie się nie obrazi. Ktoś mówił, że walczycie o mistrza...
- Wiadomo, że fajnie byłoby wygrać ligę, ale realnie patrząc, celujemy w podium. Zobaczymy, jak to wszystko się ułoży. Bardzo liczę, że w nową rundę wejdziemy pewnie i mocno.

W Wieloletni prezes Jan Baniak zarzekał się, że ŁKS to może i wygra kiedyś ligę, ale na czwartą ligę nie ma pieniędzy. To prawda?
- Dokładnie tak. Zgadzam się z panem Jankiem, naszą żywą legendą. Sportowo stać nas na wygranie rozgrywek, lecz prawa jest taka, że większość kadry jest w rozjazdach. Nie możemy normalnie trenować. No i finansowo również nie jesteśmy w stanie temu podołać.

W Jest tak kiepsko?
- Myślę, że jeśli chodzi o finanse, to jesteśmy na samym dole, jeśli chodzi o Klasę Okręgową, więc co tu mówić o grze w wyższej klasie rozgrywkowej. Ambicje, ambicjami, ale jak to mawiał mój były trener, Stanisław Chudzik, „rzeczywistość wszystko weryfikuje".

W A gdyby udało się wygrać ligę. Powiecie „pass"?
- Myślę, że udzieliłem wystarczającej wypowiedzi na ten temat. A może o czymś nie wiem i działacze zaskoczą pojawieniem się sponsora? Na ten moment to wróżenie z fusów. Na ten moment nie ma tematu ŁKS-u Łazy w czwartej lidze.

W Trzeba przede wszystkim wygrać ligę, byśmy mogli „gdybać"...
- Dokładnie.

W Macie pięć punktów straty do Gromu Kąkolewnica...
- To nie jest duża strata, zważywszy na to, iż rok temu dystans był dużo większy, a jak liczyliśmy to w tamtym sezonie przy dobrych wiatrach i paru innych czynnikach, moglibyśmy się do nich zbliżyć. W tej lidze, gdzie praktycznie każdy z każdym może wygrać, pięć „oczek" to żadna strata.

W Bez ŁKS-u. Kto wygra Klasę Okręgową?
- Myślę, że nie będę oryginalny, jak powiem, iż Grom i Lutnia Piszczac są najmocniejszymi drużynami, poza nami oczywiście. Jest jeszcze Victoria Parczew, która ma super trenera Roberta Różańskiego, więc między tymi drużynami rozegra się batalia o wygranie ligi.

W Wróćmy do pana Janka. Wielokrotnie mówił, że nikt nie pobiera pieniędzy z klubowej kasy za grę w piłkę. To też prawda?
- Zgadza się. Nikt nie pobiera wynagrodzenia za grę. Zwrot jest za paliwo, jeśli ktoś dojeżdża z daleka. Ja grając na tym poziomie nie wyobrażam sobie otrzymywać jakąkolwiek złotówkę za grę. Znam i widziałem wielu zawodników grających w Klasie Okręgowej, którzy powinni dopłacać za to, że mogą występować na tym poziomie rozgrywkowym (śmiech - przyp. red.).

W Kadra zespołu. Zawsze interesuje mnie, kto gdzie pracuje?
- Mateusz Wysokiński jest zawodowym kierowcą, Łukasz Ebert i Mateusz Olszewski są maszynistami. Radosław Szustek pracuje jako kelner w znakomitej restauracji w Warszawie. Byłem i bardzo serdecznie polecam. Konrad Zdanikowski pracuje w departamencie sprzedaży PolsatBOX.

W awaj dalej...
- Mateusz Ebert jest strażakiem, Adrian Gałach i Daniel Goławski, Michał Wereszczyński pracują w biurach. Nasza młodzież: Kacper Ostojski, Albert Krukow, Piotr Zarzycki, Bartek Grzywacz, Kuba Chromiński uczy się. Dominik Dąbrowski jest kasjerem, Piotr Fortuna magazynierem, a ja spedytorem. Marcin Pasztaleniec jest przedsiębiorcą.

W Słyszałem, że jesteście ekipą typowo startową, czyli spotykacie się od niedzieli do niedzieli. Trenujecie w tygodniu?
- No nie będę ukrywał, że raczej każdy rusza się indywidualnie, ewentualnie w małych grupkach. Codzienne obowiązki nie pozwalają na regularne zajęcia. Zdarzają się sytuacje, gdzie uda się nam zebrać i wspólnie potrenować, ale to tak od wielkiego „dzwona" (śmiech - przyp.red.).

W Zapewne większość przebywa w „Wawce"?
- Dokładnie. Michał Wereszczyński, Adrian Gałach, Włodek Lisiewicz, Łukasz Ebert, Piotr Zarzycki, Marcin Pasztaleniec i Konrad Zdanikowski mieszkają w wieżowcach. Nawet nie pytałem na których piętrach, bo na samą myśl robi się niedobrze (śmiech - przyp. red.). Z kolei Albert Krukow dojeżdża z Białej Podlaskiej.

W Więc gdzie tkwi sukces ŁKS-u?
- W rodzinnej atmosferze, jedności w szatni oraz fakcie, że wszyscy jesteśmy mega dobrymi kumplami. Do tego mamy wspaniały zarząd.

W Dawaj...
- Henio Sójka to człowiek-orkiestra. Kierownik drużyny - Marcin Chwedoruk to gość, który rozwija nasz klub. Bez niego nie byłoby tak ciekawie. Prezes Rafał Sujka i jego prawa ręka Zbyszek Warpas robią wielką robotę. Zbigniew jest kandydatem na sołtysa wsi Łazy i jako cała społeczność popieramy jego kandydaturę. Jest zastępca kierownika Konrad Zdanikowski oraz specjalista do spraw social mediów - Filip Ścioch, który poza tym, że dobrze gra w piłkę, to jeszcze świetnie radzi sobie jako arbiter. Nad wszystkim czuwa prezes prezesów - Jan Baniak.

W Kiedy po raz ostatni mieliście taki normalny trening?
- To było jeszcze za czasów, gdy za wyniki odpowiadał Piotr Wałachowski. Przy okazji chciałbym pozdrowić moją wspaniałą dziewczynę Dominikę, jak również społeczność ŁKS-u Łazy.

eprasa.pl 4bb831aaa2

Liczyła się dobra zabawa

Olimpię Jabłoń reprezentowali: Jan Jakubiuk, Wojciech Syryjczyk, Dominik Różnowicz, Antoni Krześniak, Mateusz Burzec, Marcel Pasicz, Michał Korpysz, Mateusz Denejko, Szymon Dzyr. Trener: Cezary Cholewa

Victoria Parczew zagrała w składzie: Jan Capik, Jan Szwaj, Mateusz Bielecki, Filip Mańka, Filip Karwacki, Bartosz Woźniak, Aleksander Kalinowski, Aleksander Sternik, Olaf Łyskawa, Jakub Kopeć, Jan Chilimoniuk, Trener: Łukasz Dąbrowski

W hali Szkoły Podstawowej w Jabłoniu odbył się halowy turniej piłki nożnej w kategorii żaków starszych (rocznik 2014 i młodsi) zorganizowany w ramach programu Prewencyjnego Dobra Drużyna PZU.

W stawce znalazły się drużyny: Victorii Parczew, Az-Budu Komarówka Podlaska oraz Akademii Piłkarskiej Tytana Wisznice. Czwartą ekipą byli gospodarze - Olimpia Jabłoń.

- Mecze przyniosły wiele emocji, pięknych bramek oraz znakomitych interwencji bramkarzy. Zawodnicy grali z pasją i pokazali, że w tak młodym wieku można mieć już spore umiejętności. Najważniejsze, że zebrane zostało cenne doświadczenie i wszystkie dzieci dobrze się bawiły - mówi Cezary Cholewa, trener Olimpii.

Po meczach zorganizowany został mały poczęstunek w postaci pizzy dla wszystkich. Każdy zespół otrzymał puchar, zawodnicy pamiątkowe medale, wybrano również najlepszych graczy w poszczególnych drużynach.

- Dziękujemy zawodnikom, trenerom oraz kibicom, którzy przybyli na turniej. Podziękowania również dla wójta gminy Jabłoń Dariusza Łobejko za pomoc w ceremonii zakończenia i wręczenie nagród, Szkole Podstawowej za udostępnienie hali, mamie naszego zawodnika Joannie Dzyr za pomoc w organizacji poczęstunku oraz dla Mateusza Saka za sprawne sędziowanie zawodów - dodaje.

mp

Jan Chiliminiuk (Victoria Parczew) otrzymał nagrodę dla najlepszego gracza swojej ekipy

Mateusz Burzec (Olimpia Jabłoń) został wybrany najlepszym zawodnikiem drużyny

Znamy mistrzów tenisa

Aż 18 zespołów walczyło w finale powiatu parczewskiego w drużynowym tenisie stołowym. Po dwie najlepsze ekipy wywalczyły awans do zmagań rejonowych.

Pamiątkowe zdjęcie uczestników rywalizacji

Finały odbyły się w hali Szkoły Podstawowej w Podedwórzu. Zmagania obserwowali członkowie zarządu Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Parczewie: Andrzej Kopiński, Adam Krzewski oraz Daniel Korniluk, którzy jednocześnie byli opiekunami swoich zespołów.

WYNIKI DZIEWCZĄT

Dębowa Kłoda - Przewłoka 0:3, Jabłoń - Parczew 3:0, Gęś - Gródek 0:3, Podedwórze - Siemień 2:3, Gęś - Rudno 3:1, Jabłoń - Przełoka 1:3, Siemień - Gródek 0:3, Przewłoka - Gródek 2:3, Gęś - Parczew 3:1, Podedwórze - Rudno 3:0, Gęś - Dębowa Kłoda 0:3, Dębowa Kłoda - Jabłoń 1:3, Podedwórze - Siemień 2:3, Jabłoń - Siemień 3:0, Przewłoka - Gródek 2:3, Jabłoń - Przełoka 0:3.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Gródek Szlachecki
2. SP Przewłoka
3. SP Jabłoń
4. SP Siemień
5-6. SP Dębowa Kłoda
5-6. SP Podedwórze
7-8. SP Rudno
7-8. SP Gęś
9. SP 2 Parczew

SKŁADY EKIP DZIEWCZĄT

1. SP Gródek Szlachecki: Wiktoria Bożym, Karolina Jaworska, Karolina Żywczak. Opiekun: Daniel Korniluk
2. SP Przewłoka: Gabriela Hordejuk, Lena Markowska, Róża Chwedyna. Opiekun: Adam Krzewski
3. SP Jabłoń: Anna Derlukiewicz, Maria Jańczak. Opiekun: Cezary Cholewa
4. SP Siemień: Maja Banach, Klaudia Walczyna, Lena Wójtowicz. Opiekun: Daniel Korniluk
5-6. SP Dębowa Kłoda: Maja Bartosiewicz, Sylwia Kaznowska, Emilia Pawłowska. Opiekun: Andrzej Kopiński
5-6. SP Podedwórze: Zuzanna Pasikowska, Anna Wołos, Patrycja Zając. Opiekun: Bożena Wołos
7-8. SP Rudno: Urszula Magier, Zofia Olesiejuk. Opiekun: Jarosław Surowiec
7-8. SP Gęś: Nicola Gazda, Lena Szypulska. Opiekun: Wioleta Tarasiuk
9. SP 2 Parczew: Martyna Bonik, Oliwia Czech, Milena Michna. Opiekun: Grzegorz Ignatowicz

WYNIKI CHŁOPCÓW

Rudno - Siemień 2:3, Gródek - Parczew 3:1, Juliopol - Przewłoka 1:3, Dębowa Kłoda - Podedwórze 3:1, Juliopol - Jabłoń 3:0, Gródek - Gęś 3:0, Juliopol - Przewłoka 3:1, Dębowa Kłoda - Gródek 3:1, Gęś - Rudno 0:3, Przewłoka - Podedwórze 3:0, Siemień - Juliopol 1:3, Przewłoka - Parczew 3:0, Jabłoń - Siemień 3:1, Przewłoka - Gródek 3:0, Rudno - Jabłoń 0:3, Jabłoń - Przewłoka 0:3, Juliopol - Dębowa Kłoda 3:0, Przewłoka - Dębowa Kłoda 3:0.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Juliopol
2. SP Przewłoka
3. SP Dębowa Kłoda
4. SP Jabłoń
5-6. SP Gródek Szlachecki
5-6. SP Siemień
7-8. SP 2 Parczew
7-8. SP Rudno
9-10. SP Podedwórze
9-10. SP Gęś

SKŁADY EKIP CHŁOPCÓW

SP Juliopol: Maksymilian Michaluk, Julian Wilkowicz, Kacper Najda. Opiekun: Cezary Główka
SP Przewłoka: Mateusz Łukaszek, Bartłomiej Bielecki. Opiekun: Adam Krzewski
SP Dębowa Kłoda: Aleks Pietruszewski, Robert Walenciuk. Opiekun: Andrzej Kopiński
SP Jabłoń: Paweł Jańczak, Łukasz Skórski. Opiekun: Cezary Cholewa
SP Gródek Szlachecki: Konrad Karczmarz, Filip Pałac, Karol Zarębski. Opiekun: Daniel Korniluk
SP Siemień: Maciej Guz, Szymon Świć, Damian Zinkiewicz. Opiekun: Daniel Korniluk
SP 2 Parczew: Jakub Ignatowicz, Kornel Milanowicz, Dominik Swoboda. Opiekun: Grzegorz Ignatowicz
SP Rudno: Marcin Furman, Karol Kuzko, Mikołaj Kuzko. Opiekun: Jarosław Surowiec
SP Podedwórze: Maciej Dąbrowski, Rafał Kopaczewski, Kamil Nowak. Opiekun: Bożena Wołos
SP Gęś: Dominik Gazda, Kacper Szypulski. Opiekun: Wioleta Tarasiuk

mp

Zagrasz w „halówce”?

Stones91 Parczew to najbardziej doświadczona ekipa rozgrywek. W tym sezonie zapewne znowu powalczą na parkiecie

Miejski Klub Sportowy Victoria, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Urząd Miejski w Parczewie zapraszają młodzież i osoby dorosłe do udziału w rozgrywkach Miejskiej-Parczewskiej Halowej Lidze Futsalu zespołów 5-osobowych w sezonie 2023.

Zapisy do rozgrywek przyjmowane są w biurze MOSiR-u na stadionie przy al. Jana Pawła II 1 w godz. 8:00-15:00 do końca roku. Drużyny należy zgłaszać na imiennych listach pobranych od organizatora rozgrywek w biurze MOSiR-u z zachowaniem obowiązujących przepisów RODO. Warunkiem przystąpienia do rozgrywek jest wpłacenie w nieprzekraczalnym terminie do 31 grudnia wpisowego w kwocie 450 zł jako opłata startowa.

Drużyny mogą liczyć maksymalnie 15 zawodników zgłoszonych na liście z podaniem określonych danych: nazwy zespołu oraz podpisu każdego zawodnika przy zawartym na liście oświadczeniu o stanie zdrowia. Drużyny, które nie spełnią opisanych wymogów, nie będą brane pod uwagę w rozgrywkach.

Przewidziany strat ligi to 7 stycznia. Szczegółowy terminarz rozgrywek będzie zamieszczany na stronie internetowej oraz we „Wspólnocie Parczewskiej”. Mecze będą rozgrywane w hali Zespołu Szkół w Parczewie przy ul. Wojska Polskiego 1. Drużyny obowiązuje bezwzględnie jednakowy strój sportowy oraz buty z niebrudzącą podeszwą, przeznaczone do gry na hali.

mp

PAR

eprasa.pl 4bb831aaa2

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Alicja Sznura dokończy kadencję męża. Zwyciężyła w wyborach uzupełniających

GMINA CZEMIERNIKI

Na 18 grudnia komisarz wyborczy ustalił datę wyborów uzupełniających do Rady Gminy Czemierniki.

W okręgu wyborczym nr 7 był wybierany jeden radny, który uzupełnił wakat w radzie. Ponad miesiąc temu zmarł Zbigniew Sznura, radny trzech kadencji, niepełnej czwartej, społecznik, nauczyciel, strażak OSP. O jego miejsce, a także o kontynuację kadencji męża, postanowiła zawalczyć jego małżonka Alicja Sznura.

Do komisarza wyborczego zgłoszono dwa komitety wyborcze. KWW POSTAW NA ZMIANY, a więc komitet wójta Arkadiusza Filipka. Pełnomocnikiem była Ewa Filipek, a kandydatem na radnego emerytowany geodeta Adam Jasiński. KWW RAZEM DLA CZEMIERNIK, którego pełnomocnikiem był Sebastian Sznura wystawił do wyborów kandydatkę Alicję Sznurę. Ta uzyskała lepszy wynik, 41 głosów, Adam Jasiński 23. Uprawnionych do głosowania w okręgu jest 183 osób. Frekwencja wyborcza w Czemiernikach wyniosła 37 proc.

Odznaczona przez Prezydenta RP Srebrnym Krzyżem Zasługi

Alicja Sznura – radna wybrana w wyborach uzupełniających do Rady Gminy Czemierniki startowała nie z partyjnej listy. Jest emerytowaną nauczycielką.

Za wieloletnią pracę, szczególne zasługi dla oświaty i wychowania odznaczona przez Prezydenta RP Srebrnym Krzyżem Zasługi a przez Ministerstwo Edukacji Narodowej Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Społecznik, od lat współpracuje z Zespołem Śpiewaczym Zorza z Bełcząca, działa w Chórze Parafialnym i ŚZŻ AK Koło Czemierniki.

Alicja Sznura
radna gminy Czemierniki

Mam nadzieję na dobrą współpracę z wójtem

- W pracach Rady Gminy będę inicjować, popierać te działania i przedsięwzięcia, które posłużą dobru społeczności lokalnej. Uczynię wszystko, by spełniać prośby i oczekiwania moich wyborców. Mam nadzieję, że współpraca z wójtem i całą radą będzie układała się pomyślnie i owocnie. Korzystając ze sposobności, że jest to czas świąt, chcę wszystkim życzyć zdrowia, spokoju, nadziei, a Nowy Rok niech będzie ubogacony Bożą Łaską i ludzką życzliwością

Głosy w wyborach:

41 - Alicja Sznura

23 - Adam Jasiński

Frekwencja wyborcza w Czemiernikach wyniosła 37 proc.

Organizatorka i współorganizatorka imprez sportowo-rekreacyjnych dla dzieci, młodzieży i dorosłych na orliku, boisku szkolnym i podczas imprez plenerowych.

Organizatorka wyjazdów do miejsc pamięci, spotkań ze strażakami. Współorganizatorka ekspozycji dawnego sprzętu, pokazów pracy, tradycji i kultury ludzi wsi z naszego regionu.

W jakim obszarze chce działać radna?

Moja aktywność i pasja, to służenie Ludziom i Ojczyźnie. Tak brzmi motto, którego trzyma się w życiu i będzie mu wierna w pracy samorządowej.

- Jestem wdzięczna wszystkim wyborcom, którzy mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych przybyli, aby uczestniczyć w wyborach uzupełniających do Rady Gminy, a w szczególności tym, którzy obdarowali mnie zaufaniem i oddali głos poparcia na moją skromną osobę - podkreśla. Wyjaśnia, że jako radna pragnie wspierać i działać na rzecz oświaty, kultury i sportu. Rozwijać i wzmacniać wśród młodzieży i dorosłych ducha patriotyzmu.

Monika Mackiewicz

Pierwszy raz w Lichtach

Wspólna wigilia w Lichtach wydarzyła się po raz pierwszy, być może zapoczątkuje długą tradycję

GM. CZEMIERNIKI W niedzielę,18 grudnia, po raz pierwszy w Lichtach odbyła się Wigilia Sołecka dla mieszkańców tej miejscowości. Wspólne kolędowanie rozpoczął koncert zespołu ludowego Jezioranki z Andrzejem Wojtalem na czele. - Wszyscy goście dzielili się opłatkiem, panowała rodzinna atmosfera. Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim uczestnikom wigilii, zespołowi oraz KGW Lichty za przygotowanie poczęstunku. Mam nadzieję, że to wydarzenie stanie się naszą coroczną tradycją - mówi sołtys Licht Bartosz Luty.

mm

Wspólne kolędowanie rozpoczął koncert zespołu ludowego Jezioranki z Andrzejem Wojtalem na czele

RAD

eprasa.pl 4bb831aaa2

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Bancerz zarzuca Chibowskiemu hipokryzję... A co na to Chibowski?

W Sosnowicy podatki od nieruchomości w górę

Spore podwyżki podatków od nieruchomości czekają w 2023 roku mieszkańców gminy Sosnowica oraz przedsiębiorców. Np. właściciel domu jednorodzinnego zapłaci w 2023 r. 78 groszy za metr kwadratowy wobec 73 gr w 2022 r.

Podatki od nieruchomości płaci się od gruntów, budynków lub ich części (np. mieszkań) oraz „pozostałych budowli". W ustawie zostało wyodrębnionych 10 kategorii, np. od gruntów pod działalność gospodarczą, od lokali mieszkalnych itp.

7-procentowe podwyżki

W obliczu szalejącej inflacji podatki podnoszą praktycznie wszystkie samorządy. Spore, bo ok. 7-procentowe podwyżki, czekają mieszkańców gminy Sosnowica. W przypadku domów jednorodzinnych lub mieszkań w 2023 r. opłata wyniesie 78 groszy za metr kwadratowy, o 5 gr więcej niż w tym roku (maksymalna stawka, jaką gmina mogła zastosować w 2023 r. to 1 zł).

1 zł 7 gr wyniesie stawka za grunty pod działalność gospodarczą (wzrost z 1 zł, maksymalna stawka w 2023 r. to 1,16 zł). W przypadku budynków lub lokali przeznaczonych na działalność gospodarczą stawka za metr kwadratowy wyniesie w przyszłym roku 24,20 zł (wzrost z 23,50 zł, maksymalna stawka w 2023 roku to 28,78 zł).

W przypadku tzw. gruntów pozostałych nowa stawka to 33 gr/mkw (wzrost z 31 gr, stawka maksymalna w 2023 r. to 61 gr). W tej kategorii została wyodrębniona osobna kwota dla działek letniskowo-rekreacyjnych (wynosi 58 gr wobec 54 gr do tej pory), od gruntów pod drogi dojazdowe (43 gr, wzrost o 3 gr) oraz od gruntów pod zabudową mieszkaniową (28 gr).

Ta ostatnia kategoria jest nowa i dotyczy m.in. bloków w Sosnowicy-Dworze, Zienkach czy Pasiece. Ich grunty zostały sklasyfikowane w ewidencji jako „pozostałe", przez co płacili wyższy podatek.

Fot.Andrzej Dejneka

Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica
- Próbujemy pewne rzeczy uporządkować i nie karać mieszkańców, dotychczasowa sytuacja była niesprawiedliwa

– Próbujemy zatem pewne rzeczy uporządkować i nie karać mieszkańców, dotychczasowa sytuacja była niesprawiedliwa – tłumaczy Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica i dodaje, że skutek finansowy w skali roku dla budżetu gminy to 88 tysięcy złotych (o tyle mniej pieniędzy wpłynie).

Burzliwa dyskusja

Radny Marek Chibowski proponował, aby nie podnosić podatków i pozostawić ubiegłoroczne stawki. Stanisław Bancerz zarzucił mu hipokryzję.

– W 2019 r. zapytałem ówczesnego przewodniczącego (Rady Gminy, obecnie jest nim Jacek Mitruk – dop. aut.) Chibowskiego, czym spowodowane są wówczas wysokie, 10-procentowe podwyżki. Pan Chibowski tłumaczył, że wzrosły ceny prądu, potrzebne są inwestycje, jak wykonanie drogi do Izabelina czy Zbójna. Co się zmieniło od 2019 r., że obecnie radny Chibowski nie chce nawet 7-procentowych podwyżek? Prąd staniał? Nie ma inwestycji? Wyremontowana została np. świetlica w Starym Orzechowie, przebudowana została ul. Kasztanowa w Sosnowicy. Z księżyca się to wzięło? – dociekał i ocenił, że „punkt widzenia zależy od punktu siedzenia".

Chibowski wyjaśnił, że gmina realizuje obecnie inwestycje, które zostały zaplanowane kilka lat temu. Ocenił też, że pieniądze z podatków są marnotrawione przez gminę.

– W 2018 r. (rok zmiany władzy w gm. Sosnowica - jesienią Sławomir Czubacki został wójtem, zastępując Krystynę Jaśkiewicz) na wynagrodzenia pracowników urzędu wydana została kwota 1 mln 221 tys. zł, a w 2021 r. - 1 mln 676 tys. zł – wyliczał, nie uwzględniając jednak faktu, że przez kilka lat koszty życia znacząco wzrosły.

Chibowski poruszył jednak inny argument. – W 2018 r. w urzędzie zatrudnionych było 20 osób, a w 2021 r. - mamy 29,5 etatów, przy czym tylko 2 osoby zarabiały najniższą krajową. Mamy podnosić podatki tylko po to, aby zwiększać zatrudnienie i podnosić wynagrodzenie w Urzędzie Gminy? – pytał i zwrócił uwagę, że jednocześnie z brakiem pieniędzy boryka się np. Gminny Ośrodek Kultury.

Grzegorz Rekiel

Pozostałe stawki:

*grunty pod wodami powierzchniowymi stojącymi lub wodami powierzchniowymi płynącymi jezior oraz zbiorników sztucznych – 5,53 zł/ha (wzrost z 5,17 zł)

*grunty niezabudowane objęte obszarem rewitalizacji – 3,64 zł (wzrost z 3,40 zł)

*budynki lub ich części związane z prowadzeniem działalności gospodarczej w zakresie obrotu materiałem siewnym – 12,88 zł (wzrost z 12,04 zł)

*budynki lub ich części związane z udzielaniem świadczeń zdrowotnych – 5,35 zł (wzrost z 5 zł)

*pozostałe budynki lub ich części, w tym zajęte na prowadzenie działalności pożytku publicznego – 8,88 zł (wzrost z 8,30 zł), przy czym podatek od garaży to 5,88 zł; a od komórek/szop – 4,60 zł

*od budowli – 2 proc. wartości

Wyjątkowe Mikołajki w Antopolu

Były prezenty, a jedna z gospodyń uszyła nawet strój – Mikołajki dla dzieci zorganizowało Koło Gospodyń Wiejskich w Antopolu (gm. Podedwórze).

Gospodynie regularnie spotykały się w grudniu w miejscowej świetlicy wiejskiej, a następnie koło zorganizowało Mikołajki dla dzieci. Jedna z gospodyń, pani Danuta, uszyła nawet strój Mikołaja.

– Z kolei brat jednego z dzieci ubrał się w uszyty strój, miał też czapkę, brodę i pelerynę. Nie został rozpoznany, przyniósł prezenty, na które dzieci oczekiwały z przejęciem. Czekając na wizytę wyjątkowego gościa, dzieci robiły rysunki – relacjonuje Barbara Kisiel, przewodnicząca KGW w Antopolu.

Fot.KGW Antopol

Spotkanie ze Św. Mikołajem było dla dzieci sporym przeżyciem

Wcześniej mamy i babcie upiekły pierniczki, które zostały udekorowane przy pomocy lukru i kolorowych posypek.

– Przy okazji pieczenia, dzieci podjadały ciasteczka, bo któż nie jest łasuchem. Zdjęcia i wspomnienia zostaną przekazywane następnym pokoleniom – mówi z uśmiechem p. Barbara.

Drzewka choinkowe zostały przyozdobione upieczonymi przez gospodynie pierniczkami.

KGW Antopol to jedno z najbardziej prężnie działających kół w powiecie parczewskim. W sierpniu zajęło bardzo wysokie, 2. miejsce w konkursie na najładniejszy wieniec na dożynkach wojewódzkich. Panie przygotowały kosz oraz postać dziewczyny - Marysi, która przyodziała świąteczną szatę.

KGW Antopol liczy około 20 członków. – Są to głównie kobiety, ale mamy też 6 mężczyzn, którzy pomagają nam, kiedy np. trzeba coś przenieść – tłumaczy Barbara Kisiel.

Grzegorz Rekiel

Ograniczenia prędkości już nie ma

Zdemontowane zostały już znaki ograniczające do 30 km/h dozwoloną prędkość koło cmentarza w Uhninie (gm. Dębowa Kłoda), przy wjeździe do Kropiwek, w Turnie nieopodal koło Kodenianki oraz przy wjeździe do osady (gm. Sosnowica).

Zostały one ustawione wiosną 2022 r., a zdaniem jednego z naszych Czytelników były niepotrzebne.

– Były niekiedy wykorzystywane przez policję, która wystawiała mandaty kierowcom przekraczającym prędkość – relacjonuje.

Renata Gogłuska-Wadyniuk, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie, tłumaczy, że znaki zostały ustawione, bo we wspomnianych miejscach na jezdni występowały liczne dziury.

– Chodziło o bezpieczeństwo kierowców, przy poruszaniu się z prędkością 30km/h jest mniejsze ryzyko uszkodzenia pojazdu. Oznakowanie zostało zdemontowane jesienią, kiedy zakończyły się remonty dróg – mówi pani dyrektor.

Grzegorz Rekiel

PAR

eprasa.pl 4bb831aaa2

Przed maratonem w Chicago Irlandczyk trenował w powiecie parczewskim. „Mój drugi dom”

Uwielbia borówki z Siemienia, treningi w Lasach Parczewskich oraz na stadionie Victorii Parczew – do niedawnego maratonu chicagowskiego przygotowywał się w powiecie parczewskim Irlandczyk - John Kinsella.

Biegacz jest mężem pani Pauliny, która pochodzi z Parczewa. Kobieta studiowała na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie, a w 2007 roku, będąc jeszcze studentką, wyjechała na wakacje do Irlandii do pracy oraz po to, żeby nauczyć się dobrze języka angielskiego. Poznała tam Johna – Irlandczyka, przez pewien czas pracowali razem w międzynarodowej firmie Dell, zostali parą, a następnie – małżeństwem.

Pani Paulina i jej mąż mieszkają na Zielonej Wyspie, mają dwójkę dzieci. Regularnie przyjeżdżają jednak do Parczewa, przeważnie latem.

Fot. Archiwum prywatne

Irlandczyk - John Kinsella (z prawej) podczas jednego z biegów zorganizowanych w Lublinie

John Kinsella po raz pierwszy odwiedził Parczew w 2009 roku

– Ważyłem wówczas 103 kilogramy, bo jadłem dużo słodyczy, m.in. pysznych ciast, które piekła moja teściowa. W 2015 r. moją pasją stało się bieganie i obecnie ważę nieco ponad 70 kg – mówi mężczyzna, który jest bardzo dobrym biegaczem. Kilka miesięcy temu zdobył srebrny medal indywidualnie oraz złoty drużynowo na mistrzostwach Irlandii.

Niedawno pobiegł w maratonie chicagowskim, który ukończył z dobrym rezultatem 2 godziny, 26 minut i 6 sekund.

> **Treningi związanego z Parczewem Irlandczyka można oglądać na YouTube na kanale „Limerickrunning” oraz na Facebooku**

Wcześniej ukończył maratony w Bostonie, Nowym Jorku, Berlinie oraz Londynie. Do zawodów przygotowywał się w pow. parczewskim, biegając np. w Lasach Parczewskich oraz na stadionie Victorii Parczew.

Irlandczyk przyznaje, że Parczew stał się jego drugim domem. – Ciepło, jakie panuje tu latem i spokój na drogach oraz świeże jedzenie to wszystko, czego potrzebuję, żeby przygotowywać się do biegów. Jedną z pierwszych rzeczy, jakie robię po przyjeździe do Parczewa, jest jedzenie borówek, jakie kupuję w Siemieniu od jednego z gospodarzy. Jedynym minusem tej okolicy, z perspektywy biegacza, jest brak wzniesień, a lubię też biegać po górach – tłumaczy w rozmowie z nami John i dodaje, że ubiegłym roku, kiedy przygotowywał się do maratonu w Londynie, przebiegł 33 kilometry z Parczewa do Lubartowa. Trasa jest niemalże płaska.

W tym roku Irlandczyk wygrał trzy lokalne biegi w naszym województwie

– Chodzi o Międzyrzecką Dychę, bieg Sapiehów w Kodniu oraz półmaraton w Krasnymstawie, podczas których John reprezentował Parczew. Z kolei w zeszłym roku John wygrał wszystkie cztery biegi lokalne, w których startował – mówi z nutką satysfakcji pani Paulina, żona biegacza i dodaje, że wraz z dziećmi często towarzyszy swojemu mężowi w zawodach. – Jesteśmy z niego bardzo dumni – przyznaje.

John Kinsella odwiedził Parczew nie tylko latem, ale też pod koniec października wraz se swoim kolegą – Seanem. Panowie trenowali przed biegiem z serii Citytrail, który odbył się w Lublinie. John zajął drugie miejsce, a jego kolega zwyciężył.

Plany na przyszłość

Pani Paulina nie wyklucza, że w przyszłości wraz ze swoim mężem przeprowadzi się do Parczewa. John chce zostać trenerem biegania i zarażać swoją pasją kolejne osoby. – Może kiedyś spotkamy się w mieście na Paradzie Świętego Patryka – mówi z dozą humoru.

Przed Johnem kolejne cele, a główny to przebiegnięcie maratonu w Tokio. Jego ukończenie sprawi, że biegacz ukończy prestiżowy cykl World Marathon Majors (Tokio, Boston, Londyn, Nowy Jork, Berlin, Chicago). Chce też jeszcze raz przebiec m.in. maraton w Bostonie, aby uzyskać wynik poniżej 2 godzin 30 minut. Bieg w stolicy stanu Massachusetts odbędzie się w kwietniu.

Grzegorz Rekiel

Wyrok za „udzielenie” mefedronu podany do publicznej wiadomości

2 tysiące złotych grzywny – to kara dla mężczyzny, który w listopadzie ubiegłego roku, jak uznał sąd, wręczył za darmo mieszkańcowi Parczewa mefedron, czyli substancję psychotropową.

Chodzi o wydarzenia, które rozegrały się w listopadzie ubiegłego roku. Zdaniem parczewskiej prokuratury Mateusz D. „udzielił” za darmo Tomaszowi R., mieszkańcowi Parczewa, co najmniej gram mefedronu.

Prokuratura skierowała przeciwko Mateuszowi D. akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim, który wydał wyrok w tej sprawie bez rozprawy.

– Mateusz D. został uznany za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i skazany na 2 tysiące złotych grzywny. Sąd zarządził też podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy Urzędu Miejskiego – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że orzeczenie jest już prawomocne, a Mateuszowi D. groziła kara do 3 lat więzienia.

> **Sprawa wyszła na jaw przypadkowo podczas prowadzenia przez śledczych postępowania ws. głośnego rozboju, do jakiego doszło w Parczewie**

Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury tłumaczy, że sprawa wyszła na jaw przypadkowo, podczas prowadzenia przez śledczych postępowania ws. głośnego rozboju, do jakiego doszło w Parczewie w listopadzie 2021 roku.

Na policję zadzwonił 27-letni obecnie mężczyzna. Zgłosił, że został napadnięty przez trzech mężczyzn, którzy wyrwali mu saszetkę. Napastnicy uciekli w kierunku centrum miasta. Funkcjonariusze zatrzymali na drugim końcu Parczewa trzech mieszkańców miasta w wieku 18, 33 i 42 lata. Wszyscy byli pijani.

Tomasz R., Marcin G. i Maksym G. usłyszeli zarzuty rozboju i zostali aresztowani. Prokuratura skierowała przeciwko nim akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim, który w czerwcu tego roku wydał wyrok w tej sprawie.

– Marcin G. został skazany na trzy lata bezwzględnego więzienia, ponieważ odpowiadał w warunkach recydywy, Tomasz R. został skazany na półtora roku więzienia, a Maksym G. - na karę roku pozbawienia wolności. W przypadku Tomasza R. i Maksyma G. sąd zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary (za rozbój grozi od 2 do 12 lat więzienia – aut.). Orzeczenie nie jest prawomocne – relacjonowała w czerwcu Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Grzegorz Rekiel

PAR

I N F O R M A C J A

„Modernizacja oświetlenia na terenie gminy Siemień”

Gmina Siemień zakończyła realizację projektu ***„Modernizacja oświetlenia na terenie gminy Siemień”***. Projekt realizowany w ramach Osi priorytetowej 5 Efektywność energetyczna i gospodarka niskoemisyjna Działanie 5.5 Promocja niskoemisyjności Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Została wykonana modernizacja oświetlenia zewnętrznego na terenie gminy Siemień polegająca na wymianie 718 szt. opraw oświetleniowych oraz zainstalowanie programowania zarządzającego sterowaniem oświetlenia oraz zapewnienie utrzymania transmisji danych przesyłanych z 53 sterowników zainstalowanych w szafkach oświetlenia ulicznego.

Głównym celem projektu jest ochrona środowiska naturalnego poprzez zmniejszenie tzw. niskiej emisji na terenie Gminy Siemień. Cel główny zostanie zrealizowany poprzez podjęcie działań koncentrujących się na obniżeniu szkodliwej emisji CO2 na obszarze Gminy Siemień. Realizacja projektu pozwoli również zwiększyć bezpieczeństwo na drogach w gminie.

Inwestycja poza zmniejszeniem kosztów eksploatacji zapewni lepsze doświetlenie miejscowości, poprawi walory estetyczne Gminy Siemień oraz przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa poruszania się po drogach, zarówno dla kierowców, jak i dla pieszych.

Wartość projektu: 1 049 941, 44 zł.

Dofinansowanie: 725 569, 28 zł.

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smaku życia! | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

eprasa.pl 4bb831aaa2

Wystrzelił dochód radnego Kowalczuka

Prawie 400 tysięcy złotych zarobił w ubiegłym roku z roli Tomasz Sikora. Omawiamy kolejne oświadczenia majątkowe radnych z Jabłonia za 2021 r. i w ten sposób kończymy nasz kilkumiesięczny cykl.

GR

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2020 roku
Henryk Jośko, 74 lata, emeryt	emerytura – **40,7 tys. zł;** dochód z roli – **15 tys. zł**	oszczędności: 24,2 tys. zł	dom 82 mkw. (100 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne 10,49 ha z budynkiem inwentarskim 200 mkw. i spichlerzem 25 mkw. (180 tys. zł, wm)		o 0,5 tys. zł mniejsze oszczędności; o 2,5 tys. zł wyższa emerytura
Adam Kaczan, 59 lat, rolnik, sołtys Jabłonia	dochód z roli – **5,4 tys. zł** (8,7 tys. zł przychodu); dieta radnego – **1,4 tys. zł;** prowizja sołtysa – **6,1 tys. zł**		dom 190 mkw. (270 tys. zł, wm); gospodarstwo rolne 2,28 ha z oborą 317 mkw. i stodołą 250 mkw. (220 tys. zł, wm)	**ciągnik Ursus** (14 tys. zł)	o 1,4 tys. zł większy dochód z roli
Magdalena Kamola, 45 lat, kucharka w barze w Jabłoniu	umowa o pracę – **5,4 tys. zł;** dieta radnej – **0,9 tys. zł**		budynek użytkowy 40 mkw. (250 tys. zł – wartość wraz z działką, wm – użytkowanie wieczyste)	**Fiat Scudo** 2010 r. (20 tys. zł); **Kia Carnival** 2007 r. (12,5 tys. zł)	o 0,6 tys. zł większe zarobki na etacie
Łukasz Kowalczuk, 38 lat, przedsiębiorca, rolnik	dochód z działalności gospodarczej (firma Kama Meble) – **27,8 tys. zł** (103 tys. zł przychodu); dochód z roli – **5 tys. zł** (10 tys. zł przychodu); dieta radnego – **1,4 tys. zł**	kredyt w BGŻ Paribas na budowę hali – 38 tys. zł	dom 200 mkw. (350 tys. zł, wm); grunty orne 8,6 ha (100 tys. zł wm); hala 280 mkw. (120 tys. zł, wm)	**Renault Master** 2006 r. (10 tys. zł)	o 24,9 tys. zł większy dochód z działalności gospodarczej
Michał Lewczuk, 31 lat, rolnik	dochód z roli – **0 zł** (156,6 tys. zł przychodu); dopłaty ARiMR – **52 tys. zł;** dieta radnego – **1 tys. zł**	Oszczędności: 15 tys. zł/ kredyt inwestycyjny w BS Wisznice na zakup ziemi – 32,5 tys. zł	dom 180 mkw. (120 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne 26,87 ha z oborą, stodołą i garażem (0,5 mln zł, własność); udział w działkach leśnych (10 tys. zł)	**ciągnik Zetor** 2012 r. (65 tys. zł); **przyczepa Pronar** 2015 r. (22,5 tys. zł); **siewnik** 2015 r. (15 tys. zł) i inne (sprzęt rolniczy)	o 4 tys. zł większe oszczędności; o 20,7 tys. zł mniejsze dopłaty
Paweł Niczyporuk, 30 lat, pracownik Łukoil, rolnik	dochód z roli – **55,5 tys. zł** (85,5 tys. zł przychodu); umowa o pracę – **30,3 tys. zł;** dieta radnego – **0,8 tys. zł**	Oszczędności: 20,5 tys. zł/ kredyt w BS Parczew na zakup maszyn – 10,5 tys. zł	gospodarstwo rolne 12,81 ha (250 tys. zł, własność)	**ładowacz** 2012 r., **kosiarka** 2012 r., **Kia Magnetis** 2009 r.	o 4,2 tys. zł większe oszczędności; o 23,5 tys. zł większy dochód z roli
Magdalena Nieścioruk, 34 lata, rolnik (hodowla trzody chlewnej), pracownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Jabłoniu (pół etatu)	GBP – **16,1 tys. zł;** dochód z roli – **15,8 tys. zł;** dieta radnej – **1,7 tys. zł**	kredyt w Santander Consumer Banku na montaż instalacji fotowoltaicznej – 54,5 tys. zł	chlewnia (nieodpłatne użyczenie)		o 1,3 tys. zł większe zarobki na etacie
Tomasz Sikora, 46 lat, rolnik	dochód z roli – **368,7 tys. zł** (1,2 mln zł przychodu); dieta radnego – **0,7 tys. zł**	kredyt mieszkaniowy – 350 tys. zł, zobowiązanie wobec ARiMR – 132,9 tys. zł	dom 400 mkw. (1 mln zł, własność); gospodarstwo rolne 30 ha z chlewniami, magazynem i garażami (2,7 mln zł, własność)	**Hyundai Tucson** 2010 r., **Peugeot 207** z 2011 r. **Seat Leon** 2005 r., **ciągnik** 2012 r. **oraz 8 innych** (sprzęt rolniczy)	

Wyjątkowa uroczystość w przedszkolu przy Spółdzielczej

Na przedszkolaków zostały oficjalnie pasowane maluchy z Publicznego Przedszkola nr 2 im. Janusza Korczaka (ul. Spółdzielcza).

W programie była m.in. część artystyczna. Maluchy zostały oficjalnie przyjęte do przedszkolnej społeczności, a na pamiątkę tego wydarzenia otrzymały pamiątkowe dyplomy

Fot.Anna Trubalska

Chodzi tak naprawdę o dwie uroczystości, które zostały zorganizowane na przełomie listopada i grudnia. Wzięło w nich udział ok. 40 dzieci z grupy „Pszczółki" i „Słoneczka", które od września tego roku chodzą do przedszkola.

Ślubowanie poprzedziła część artystyczna.

– Mali artyści recytowali wiersze, śpiewali piosenki oraz tańczyli przy dźwiękach muzyki z przedszkolnego repertuaru. Występując przed rodzicami przedszkolaki wykazały się nie tylko zdobytymi umiejętnościami, ale również dużą odwagą – relacjonuje Anna Trubalska z Przedszkola nr 2.

Z kolei dyrektor Ewa Olszewska, wypowiadając uroczystą formułę, oficjalnie przyjęła maluchy do przedszkolnej społeczności. Na pamiątkę tego wydarzenia dzieci otrzymały m.in. pamiątkowe dyplomy. Dużo radości dostarczyły zarówno dzieciom, jak też rodzicom zabawy integracyjne oraz słodki poczęstunek.

GR
PAR

eprasa.pl 4bb831aaa2